Nr. 116. We Lwowie Wtorek dnia 20. Maja 1879. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr.—półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr.—do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann; Ruiter anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Ciborowskiego — Rue Clément, 4, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego." — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Przed wyborami.

I.

Lwów 19. maja.

W rubryce „Ruch przedwyborczy" zaznaczyliśmy już stanowisko nasze w obec wybranego przez sejm i następnie uzupełnionego przedwyborczego komitetu. Komitet taki, łączący w sobie reprezentantów różnych, prawie rzec można wszystkich stronnictw i odcieni politycznych, jakie w kraju naszym istnieją — zaopatrzony urzędową niejako pieczęcią sejmu, bo z Koła poselskiego wziął on swój mandat i początek — byłby w każdym innym kraju i wśród innych stosunków nietylko niemożliwym, ale niedorzecznym. Całe życie publiczne, objawiające się tylko w swobodnej grze i walce stronnictw, ginie zupełnie, jeżeli taki zlewek różnorodnych partyj pod hasłem zgody i solidarności z urzędową niejako powagą kieruje wyborami. Wybory odbywają się wówczas nie pod hasłem pewnych zasad, programów, nie odzwierciadlają one istotnego życia politycznego, nie są wyrazem jakiejkolwiek myśli politycznej, ale rozstrzyga o nich narzucone z góry kierownictwo, a ogół popada w najgorszą chorobę: bezmyślność.

A jednak w naszem położeniu jest takie kierownictwo do pewnego stopnia koniecznem. Jest niem dla tego, że w dość licznych okręgach wyborczych oprócz wewnętrznej walki stronnictw naszych, przychodzi nam staczać walkę z żywiołami anti-narodowemi, anti-polskiemi, w tej zaś wszystkie narodowego obozu odcienia bezwarunkowo solidarnie działać muszą. I póki istnieje u nas frakcja, która krajowi temu charakteru polskiego odmawia; która w polityce swej na zewnątrz łączy się zawsze z wszlkimi wrogami polskości; frakcja, której zasadą wszędzie i zawsze polskim dążeniom iść na przekor; która nawet i w czysto wewnętrznych sprawach każdemu organicznemu rozwojowi kamieniem na drodze się kładzie: póty owa solidarność z góry narzucona jest do pewnego stopnia konieczną. Tu bowiem rozchodzi się o powszechny narodowy interes, a w tym wszyscy zgodni być musimy — tu się rozchodzi o obronę narodowego bytu, a załoga zagrożonej twierdzy musi działać — pod komendą.

Ale gdy się zważy owe powyżej wskazane wadliwe strony i wielce szkodliwe skutki takiej z góry narzuconej solidarności, takiego zamarcia życia publicznego skutkiem zupełnie zabronionej walki stronnictw — to przyjdziemy do przekonania, iż przy solidarności w obronie nie mniej ważnym jest interesem kraju tę solidarność wyborczą ograniczyć tak, by ona swej bezwarunkowo koniecznej miary nie przekroczyła. Niech nas ona jaknajściślej obowiązuje tam, gdzie to konieczne, ażeby nie dopuścić anti-narodowego kandydata, niech jednak po za tem pozostawioną będzie zupełna swoboda walki stronnictw, zasad, programów — tam, gdzie nie ma niebezpieczeństwa, by kandydat anti-narodowy mógł się z pewną siłą pojawić.

To ograniczenie koniecznej w pewnych warunkach solidarności jest dwojakie: terytorjalne, tj. do pewnych okręgów wyborczych, i czasowe, więc do pewnego stadjum wyborczej akcji.

Pod względem terytorjalnym musimy niestety wszystkie okręgi wyborcze małych posiadłości we wschodniej części kraju jako zagrożone uważać — tam bowiem zawsze ze strony świętojurców postawione będą kandydatury anti-narodowe. Co do okręgów miejskich, to w dwóch z pomiędzy nich mogą się pojawić kandydatury takich delegatów, którzy w r. 1873 wybrani, wstąpili w radzie państwa do klubów niemieckich, a tem samem zajęli anti-narodowe stanowisko. Te kandydatury muszą być bezwarunkowo zwalczone, chociażby ci panowie najuroczystsze składali przyrzeczenia, że na przyszłość to stanowisko porzucą. Przeciw upartemu narzucaniu się ich na reprezentantów kraju, solidarne działanie wszystkich narodowych żywiołów jest bezwarunkowo koniecznem, a jest wszelka nadzieja, że do tej solidarności poczuje się teraz i znaczna większość żydów, jak się to stało w ostatnich sejmowych wyborach. Z tego też powodu nie sądzimy, aby inne miejskie okręgi, w których w r. 1873 polscy kandydaci tylko po zaciętej walce zwyciężyli, można słusznie jako zagrożone uważać, chociaż ostrożność wielka jest i tutaj konieczną, ażeby przypadkiem nie wysunęli się tutaj antinarodowi kandydaci na wet wbrew tym izraelitom, którzy pójdą łącznie z narodowym obozem.

A zatem: solidarność ograniczyć należy terytorjalnie do okręgów wyborczych małej posiadłości we wschodniej części kraju, i do dwóch a najwyżej trzech okręgów miejskich. Reszta zaś miejskich okręgów, i cała kurja wielkich posiadłości przedstawia pole, na którem walka stronnictw z całą swobodą odbywać się może i powinna. Na tem polu wszelkie nawoływania do solidarności w obronie kandydata przez komitet potwierdzonego, wszelkie deklamacje o zgodzie i jedności — to tylko łatwy sposób stłumienia jakiegokolwiek swobodnego ruchu wyborczego, to tyranja opinji stronniczej pod maską opinji publicznej, wywierana na mniejszości przez przypadkową w komitetach większość. Tego stłumienia wyborczej swobody dopuścić żadną miarą nie można — tej tyranji za żadną cenę poddawać się nie godzi.

Wspomnieliśmy wyżej — iż oprócz tego terytorjalnego jest jeszcze możliwe i potrzebne, czasowe ograniczenie solidarności, a mianowicie co do czasu, od którego ona obowiązywać poczyna. Komitety dla małych posiadłości istnieć będą w powiatach, a oprócz tego konieczne są komitety okręgowe. Kandydatów proponować będą najprzód komitety powiatowe; z porozumienia pomiędzy temi komitetami wyjdzie kandydat postawiony przez komitet okręgowy, a przez centralny zatwierdzony. Otóż solidarność nie może oczywiście obowiązywać póty, póki kandydat nie jest przez okręgowy komitet przyjętym — od tej chwili zaś jest ona bezwarunkowo, absolutnie konieczną. Aż do przyjęcia kandydata przez komitet okręgowy, jest zatem pozostawiona wszelka swoboda różnym odcieniom narodowego obozu do działania w tym kierunku, ażeby swoich kandydatów w komitecie przeprowadzić — przyczem jednak zawsze trzeba się ściśle obliczać z większą lub mniejszą łatwością ostatecznego przeprowadzenia wyboru, tak, że kandydat chociażby najlepszy powinien ustąpić, jeżeliby pomimo solidarności nie było dla niego widoków zwycięstwa.

Tak określiwszy granice pomiędzy solidarnością a swobodą działania poszczególnych stronnictw — winniśmy dodać, iż w tych granicach, powagę i władzę komitetu centralnego i tej, którą on stworzy, organizacji wyborczej, uznajemy, szanować będziemy, i w tych granicach działalność jego wszelkiemi siłami będziemy popierać. Nie przypuszczamy też, ażeby komitet sam chciał granice te przekraczać. — Gdyby jednak stać się to miało — gdyby przypadkowa większość komitetu, jakąkolwiek ona będzie, zechciała się pokusić o wywieranie presji na te okręgi wyborcze, które nie są przez antinarodowych kandydatów zagrożone — zastrzegamy sobie wszelką swobodę publicystycznego działania, oczywiście tylko w tych granicach, w których powyżej uznaliśmy swobodę akcji jako możliwą i konieczną. Komitet centralny uważamy jako przeznaczony wyłącznie na to, żeby w zagrożonych okręgach usunął antinarodowe kandydatury — ku temu celowi wszelkie skupiając żywioły, wszelkie gromadząc środki. Po za tem — zupełna swoboda, po za tem nie uznajemy obowiązku solidarności, po za tem też ustaje zupełnie uprawnienie komitetu.

Mowa posła Czerkawskiego

z dnia 12. bm. w sprawie wydziału lekarskiego w uniwersytecie Lwowskim.

(Dokończenie.)

Mimo wszelkiej skłonności do przyznania fakultetom medycznym pierwszeństwa, nie mogę jednak w pomyśle o specjalnych medycznych zakładach naukowych, powiedzmy nawet drugorzędnych, dopatrzyć się nic tak bardzo niedorzecznego, jak to komisji się wydaje. Fakultety medyczne, panowie, jakie dziś mamy w Europie, nierówno są urządzone. Tu poszczególne gałęzie nauki są liczniej reprezentowane, owdzie mniej licznie; gdzieindziej znów są odczyty specjalne, nauka jest specjalizowana, a jeszcze indziej ograniczają się na wykładach encyklopedycznych. Pokazuje się to najlepiej z obsadzenia rozlicznych fakultetów medycznych, mianowicie z liczby katedr i profesorów. Pominąwszy liczbę docentów prywatnych, a mając na względzie tylko katedry rzeczywiste, szczególniej zaś uwzględniając Austro-Węgry, Niemcy z Alzacją i Holsztynem, dalej Szwajcarję i rosyjskie prowincje Nadbałtyckie, podzieliłbym fakultety medyczne w tych krajach na trzy kategorje. Do pierwszej należałyby te, których liczba katedr przechodzi 25; druga obejmowałaby fakultety z liczbą katedr od 15 do 25; do trzeciej należałyby te, których liczba katedr nie dochodzi do 15. Do pierwszej kategorji należy na całym tym obszarze przedewszystkiem Wiedeń. Fakultet wiedeński ma 21 profesorów zwyczajnych, 33 nadzwyczajnych i 1. honorowego, razem 55 katedr. Na drugiem miejscu stoi Berlin, z 12 profesorami zwyczajnymi. 18 nadzwyczajnymi razem 30 katedr. Dalej idzie Monachium z 14 profesorami zwyczajnymi i 5 honorowymi i 10 nadzwyczajnymi, razem 29 katedr. Nakoniec Praga z 14 zwyczajnymi. 12 nadzwyczajnymi, razem 26 katedr. Do drugiej kategorji należy przedewszystkiem Lipsk z 8 profesorami zwyczajnymi, 15 nadzw., katedr 23; dalej Getynga z 12 zwycz., 8 nadzw., katedr 20; Hala 10 zwycz., 11 nadz., katedr 21; Peszt z 13 zwycz., 8 nadzwycz., katedr 21; Wrocław z 8 zwycz., 11 nadzwycz. itd. Do trzeciej nasamprzód Strasburg z 13 zwycz., 1 nadzwycz. i Marburg z 10 zwycz. i 4 nadzwycz., razem katedr 14; dalej Gradec z 9 zwycz., 5 nadzwycz., Bonn tak samo, a więc katedr 14; następuje kilka fakultetów z 7 zwycz., 4 nadzwycz., mianowicie Erlangen, Kiel i Inszpruk. Kraków ma 9 zwycz., 3 nadzwycz. profesorów itd. Widzimy przeto, że są rozmaite kategorje fakultetów medycznych. Rozumie się samo przez się, że im więcej profesorów i katedr, tem lepiej i dostateczniej są tam reprezentowane poszczególne gałęzie nauki. Za przykład niech posłuży Wiedeń, gdzie dla samej anatomji są trzy katedry, dla fizjologji dwie, dla chirurgji dziewięć, dla patologji i terapji pięć, dla ginekologji i położnictwa cztery, dla okulistyki trzy, dla chorób skórnych pięć, dla syfilatrji dwie, dla psychiatrji itd.; podobnie w Pradze, gdy tymczasem w Bonn i po innych mniejszych uniwersytetach główne gałęzie nauki mają po jednej tylko katedrze.

A tak tedy zdaje mi się, że pomniejsze fakultety medyczne zbliżają się do owego urządzenia, jakiebym ja do wyższych medycznych zakładów naukowych pragnął widzieć zastosowane. Zakłady te wyobrażam sobie tak, że urządzonoby w nich tylko wykłady głównych nauk medycznych, podzielone według pewnego systemu na lata i kursa. A ponieważ możnaby przypuścić do zakładu uczniów z niższym stopniem wykształcenia przygotowawczego, przeto nie wymagałbym od nich nawet egzaminu dojrzałości. W ten sposób powstałyby zakłady naukowe drugorzędne, które mimo to zgadzałyby się z wymaganiami nauki i dałyby krajowi przychowek sił lekarskich z pewnością na pożytek jego.

Urządzenie takich zakładów miałoby jednak znaczenie tylko pomocnicze. Gdzie są uniwersytety, tam uważałbym je za niestosowne. Dla Lwowa urządzenie zupełnego fakultetu, choćby mniejszego, jest konieczne i nieodzowne. Sprawozdanie komisji czyni go ewentualnie zawisłem od dochodzeń, któreby rząd dopiero miał rozpocząć. Otóż, panowie, nie lękam się wprawdzie żadnych dochodzeń, jestem przekonany, że najściślejsze dochodzenia tem jaśniej udowodniłyby konieczność fakultetu. Ale śmiem twierdzić, że założenie go nie powinno się czynić zawisłem od rezultatu tych dochodzeń, bo fakultet medyczny we Lwowie jest potrzebą nietylko społeczną, nie tylko administracyjną, lecz i naukową. A ponieważ nie mówi o tem sprawozdanie komisji, ani nie poruszył tej strony nikt inny, więc pozwolę sobie zwrócić na nią uwagę wys. Izby. Dowodu mojego nie oprę na nazwie uniwersytetu; taki dowód dowodzi albo za mało, albo za wiele; mniemam atoli, że uniwersytet, jeśli ma być strażnicą nauki i oświaty, nie może obyć się bez wydziału lekarskiego. Może mógł dawniej; wobec dzisiejszego stanu nauk trudno to przypuścić.

Wiadomo powszechnie, jak dziś postąpiły nauki przyrodnicze. Osnowa ich i metoda służą innym umiejętnościom za wzór i podstawę, a trudno pomyśleć o uniwersytecie nowożytnym bez rozległych nauk przyrodniczych, jest to anachronizm i anomalia. A jakżeż nauki przyrodnicze mają być dostatecznie pielęgnowane w uniwersytecie bez anatomii, fizjologii i zootomii, które tak ściśle należą do wydziału lekarskiego? Dawno też to uznał uniwersytet lwowski i prosił ministerstwa, aby chwilowo urządziło przynajmniej katedrę anatomii. Rozumie się, odmówiono jak zwykle. Ale co więcej, nietylko anatomia i fizjologia są nieodzownem uzupełnieniem nauk przyrodniczych; znamienici uczeni, jak n. p. Claude Bernard, powiadają, że funkcje organizmu ludzkiego można studjować i rozpoznać dopiero z objawów patologicznych. Jeśli przeto młodzież nie ma po temu sposobności, nie trudno łudzić się, że wiadomości jej z nauk przyrodniczych będą bardzo niedostateczne i ułudne.

Przy pewnej sposobności pan minister oświecenia powiedział nam, że rząd bynajmniej nie myśli stawać rozwojowi uniwersytetu lwowskiego na przeszkodzie, że owszem skłonny popierać go. Jeśli słowa te ziścić się mają, może to stać się przedewszystkiem tylko przez założenie wydziału lekarskiego. Ale już i stan dzisiejszy obfituje w niewłaściwości i niedogodności, które tylko uzupełnieniem uniwersytetu usunąć można. Przed laty mniej więcej dwudziestu otworzono we Lwowie kurs aptekarski. Wiadomo, że w początku opiera się kurs taki na wydziale filozoficznym, później na lekarskim. Dopóki zakład medyczno-chirurgiczny nie był zwinięty, rzecz była jakokolwiek znośna; ale od chwili zwinięcia kurs aptekarski zawisł w powietrzu i od czasu niejakiego niemały jest kłopot, jak sobie począć z farmakognozją. Dalej urządzono przy uniwersytecie lwowskim z wielkim nakładem ogród botaniczny i laboratorjum chemiczne. Jak dziś rzeczy się mają, oprócz kandydatów stanu nauczycielskiego mogą uczestniczyć w niem tylko farmaceuci. Są to niedogodności i niewłaściwości, którym koniecznie zaradzić trzeba.

Powiedziano jeszcze, że wydział lekarski we Lwowie nie miałby dosyć uczniów i wskazywano na Kraków, gdzie jakoby bardzo mało było medyków. Otóż w Krakowie w okrągłej liczbie

---

Zdanie sprawy

z ruchu naukowego Akademji Umiejętności

od d. 3. maja 1878 roku

podane przez

dra J. Szujskiego

Sekretarza jeneralnego.

(*Ciąg dalszy.*)

Blisko złączone zadaniami swemi komisja prawnicza pod przewodnictwem czł. F. Zolla i historyczna pod przewodnictwem J. Szujskiego na Kraków A. Małeckiego na Lwów, nie ustawały w wydawnictach, które od początku Akademii doszły już do poważnej cyfry 14 tomów. Dr. Bobrzyński w V tomie Starodawnych prawa polskiego pomników, objął wielkiej wagi zabytki politycznej literatury XV wieku, a mianowicie oprócz mozolnego wydania Stanisława Zaborowskiego: *De natura iurium et bonorum Regis* i J. Ostroga *Monumentum pro ordinanda republica congestum*, znane tylko w małej części z zbioru Haardta (*Acta Concilii Constantiensis*) pisma Pawła Włodkowica (Paulus Vladimiri) rektora Uniwersytetu Jagiell. i posła na sobor w Konstancji oraz jego przeciwników Jana z Bambergi i Jana Falkenberga, stanowiące prawdziwą chlubę dyplomacji i jurysprudencji naszej XV wieku. Czł. U. Heyzmann dołączył synodyki nieznane Andrzeja Laskarysa biskupa poznańskiego, z biblioteki hr. Szembeka w Porębie. Dodatkowy tom *Voluminum legum*, na który bezimienny dawca z Warszawy fundusz przeznaczył, przygotowany przez dra M. Zatorskego niebawem drukować się zacznie. Zbierano w dalszym ciągu materjały do zwyczajów prawnych ludu naszego. Grono lwowskie komisji historycznej, wydawszy tom III *Monumenta Poloniae historica*, pomnikowego wydawnictwa śp. A. Bielowskiego, przygotowuje tom IV, którego treścią będą: Żywoty i legendy świętych, Źródła pruskie, Źródła klasztorne, Varia. W dziale dyplomatycznym wydaje oddział krakowski: Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa w opracowaniu czł. Dra F. Piekosińskiego, w listopadzie zaś przystąpi do druku: Kodeksu listów W. ks. Witolda w opracowaniu Dra Prochaski. W dziale Acta historica wydał Listy Andrzeja Zebrzydowskiego, w opracowaniu Dra Wisłockiego, drukuje pierwszy tom Archiwum spraw zagranicznych Paryskiego do dziejów Jana III, w opracowaniu Dra K. Waliszewskiego i korespondencję Hozjusza, wydawnictwo pamiątkowe z przyczyny trzechsetletniej rocznicy śmierci Kardynała na ten rok przypadającej, w opracowaniu Dra W. Zakrzewskiego i Hiplera. P. Franciszek Kluczycki przygotował pierwszy tom aktów Jana Sobieskiego, poświęcony jego biografii aż do wstąpienia na tron 1674 r. Nie wspominamy o zasobach oczekujących druku, wolimy podnieść, że pierwszy tom *Acta historica* wyszedł z pomocą łaskawie nam udzieloną z funduszu śp. Norberta Bredkrajcza, jak niemniej wyrazić wdzięczność naszą Drowi Sybłowi i Drowi Philippiemu w Królewcu za uprzejme ułatwienia, jakich doznaliśmy w sprawie poszukiwań i odpisów korespondencji Hozjuszowej.

Komisja językowa pod przewodnictwem prezesa J. Majera prowadziła dalej prace swoje nad Słownikiem staropolskim. Praca ta znacznie się posunęła, już to przez współudział członków z Krakowa i Królestwa Polskiego, już to przez zawiązanie grona komisji językowej we Lwowie, pod przewodnictwem A. Małeckiego. Zakres sam zabytków języka staropolskiego rozszerzył się przez udzielenie nieznanych dotąd zabytków i przez odpis kazań XV wieku ks. Paterka, własności biblioteki gimnazjalnej w Toruniu. P. Tuszyński ułożył słownik techniczny wyrazów kolejowych i telegrafowych. Dostarczano też w dalszym ciągu zbiorów prowincjonalizmów z różnych okolic Polski.

Takim jest krótki zarys tegorocznej pracy akademickiej poświadczony wyszłemi już lub w druku będącemi publikacjami. Zmierza on niezmienionym korytem do jednego zawsze celu statutem Akademji i myślą fundacji nakreślonego, aby we wszystkich ile możności kierunkach naukowych zbadać kraj i społeczeństwo, którego językiem Akademja przemawia. Po siedmiu latach bytu wskazać ona już może pewne donioślejsze i widoczniejsze rezultaty, powołać się na szereg prac i wydawnictw, któremi tem energiczniej światu przypominać się przyszło, im większa mogła, u swoich i obcych, co do możności istnienia takiej instytucji u nas, istnienia na jednej tylko części terytorjum polskiego, panować wątpliwość.

Jedną z cech, którą pierwsi uczestnicy Akademji przedewszystkiem tej instytucji nadać chcieli, jedną z cech, zrazu przez szeroką publiczność mało zrozumianych, było uniknięcie wszelkiej próżnej pozy na uprzywilejowane wielkości, był pośpiech ku utworzeniu fachowej pracowni dla poszczególnych nauk, do utorowania badaniu naukowemu drogi przez terytorjum Polski. Nie tworzyliśmy popisowej Académie des quarante, o której każde krzesło toczyć się zwykły walki politycznej i religijnej natury, akademji, która ma być zbiorem najwybitniejszych duchowych przedstawicieli kraju i na czczej chwale tej atakowanej często reprezentacji poprzestaje. Ofiarowaną nam z dopustu Opatrzności, z łaski monarszej, za staraniem zacnych obywateli instytucją nie chcieliśmy mnożyć próżnej w społeczeństwie walki, ani sobie próżniejszej jeszcze a wątpliwej dodawać chluby; jako pracownicy i robotnicy w pojedyńczych gałęziach wiedzy zasiedliśmy tutaj, nie w celu odziewania zdań naszych powagą i nimbem akademickiego tytułu, nie w celu wydawania i głoszenia wyroków w wielkich kwestjach poruszających światem i nauką: indywidualizm każdego z uczestników pozostaje w całości po za kołem akademji, ale w tem mocnem przeświadczeniu, że im więcej badania, im więcej wszechstronnych obserwacyj, im więcej zebranych aktów do poznania jakiegokolwiekbądź zjawiska w świecie przyrody i człowieczeństwa się znajdzie i gromadzi, tem wielostronniej, dokładniej pozna się zjawisko, tem silniejsze nałoży się wędzidło aprioryzmowi w pomysłach naukowych, tem skuteczniej powściągnie oderwane, oparte często na indywidualnych lub społecznych namiętnościach teorje, tem skuteczniej pomoże do ugruntowania zdrowych i silnych przekonań. Ta przedmiotowość i neutralność, ten brak pretensji do zamykania nauki w granicach pewnej doktryny lub teorji, ta szeroka wolność dana zdaniom i przekonaniom indywidualnym, winna była w naszem właśnie społeczeństwie, hierarchiczności nie lubiącym, zapewnić jej szerokie poparcie kół naukowych, uwidocznić wszystkim otwarte dla wszystkich przyjaciół nauki podwoje, wytłumaczyć, że jeżeli formalne ramy akademji już w skutek orzeczeń statutu akademji objąć nie mogły wszystkich naszych specjalistów naukowych, jeżeli niezależne od nas przeszkody nie dozwoliły sięgnąć tam po współpracowników, gdziebyśmy najgoręcej tego pragnęli, to przecież unosząc się po nad formalnościami, zindywidualizowany już dzisiaj duch akademji, garnie wszystkich i zaprasza — nie do honorów i zaszczytów, marnych w obec wielkości zadania, ale do poczciwej pracy, która ma prowadzić do rzetelnego, zdrowego, organicznego rozwoju narodowości naszej.

Ale jeżeli pragniemy gorąco, aby naukowe siły całej Polski uznały w instytucji naszej, nie Parnas bożków z nominacji, nie areopag sędziów, którzy się wzajemnie na sędziów narzucili, ale domowe ognisko, gdzie płonie miłość rzeczy polskich i gorąca chęć utrzymania czci narodu, jeżeli zamiast spektatorów między nimi, życzylibyśmy sobie, jak najwięcej uczestników: to wobec samej powszechności polskiej ożywia nas inne, niemniej gorące życzenie, życzenie, aby raczyła przejąć od nas pojęcie o związku, jaki między instytucją naszą, między tem, co może się w niej nowem nazwać w społeczeństwie naszem, a między skarbami naszej tradycji narodowej istnieje. Jest u nas, nie możemy sobie tego taić, pewna lękliwość, która obawia się, aby niemiłosierny skalpel uczonego nie obszedł się zbyt mechanicznie z spuścizną naszą a dochodząc jej części składowych, nie poprzecinał tych właśnie delikatnych włókien, w których krążyła istota życia. Jest obawa, że pokolenie dzisiejsze, bogatsze w wiedzę, jaką daje obfitszy materjał, w studjowaniu szczegółów zatraci ducha, który w sposób sobie właściwy, intuicją raczej niż badaniem, chwytali poetyczni geniusze. Jest obawa, że między tym, co ci w natchnieniu widzieli a tem, co tamci obładowani aktami dowodów demonstrować przyjdą, okaże się sprzeczność a ta sprzeczność wpłynie ostatecznie na obniżenie poczucia narodowego, rzutkości i przedsiębiorczości, ba! nawet do pewnego zaprzaństwa doprowadzić może. Chciejmy tę obawę wyrozumieć, chciejmy z szlachetnego jej gruntu wydobyć roślinę przyszłości. To jest istotą wielkiej dziejów tragiczności, że pokolenia synów żyją w pewnej walce z tradycją ojców a nie mogą juz przejąć w całości, co tych ojców było tradycją! W tem tajemnica życia i odrodzenia, w tem przekwitanie i odkwitanie świata. Pokolenie konstytucjonistów 3. maja nie było, takąż trzeźwością i miarą rozumową; zagraniczną potroszę, wobec zamaszystości kontuszowej ostatnich rycerzy barskich, pokolenie to, ustami Prezesa powściągające burzę piersi Kordyana, nie doczekałoż się wulkanicznego wybuchu tej piersi? Jak wszędzie tak i u nas być muszą i bywają młodości nie pojmowane przez starość i młodości starsze usposobieniem od pokolenia, z którego wypłynęły: w tajemnicach niezgłębionych prawa generacyjnego szukać należy przyczyn tego wytryskiwania ognia z wody a wody z ognia, spokojniejszych usposobień z pokoleń przeciągniętych nerwowo a pełnego rozbudzenia cholerycznego temperamentu z pokoleń spokojniejszych. Przy pełnej jeszcze indywidualności naszej, nie obawiać nam się za jednym zamachem zastoju upadających ludów. Obawiać tem mniej, iż pomimo najnieprzyjaźniejszych okoliczności, w jednej zaledwie części naszego terytorjum pełną oddychające piersią, przecież pochlubić się możemy rosnącem a nie upadającem życiem duchowem. W przeszłości zeszłego wieku dopiero co wspomnionej żaden dźwięk sympatyczny, żadna wieszcza lutnia poety, nie łączyła epopei Puławskiego i Ojca Marka z pokoleniem rządu i ładu pragnącem, żadne głębsze uczucie religijne i obyczajowe nie wiązało tego, co jędrnem jeszcze, krzepkiem i zdrowem było w kontuszowej Rzeczypospolitej z reformatorami, studiującemi Montesquieugo, Mablego, Russa i Voltaira. Pod koniec żywota swego miękko tylko broniło pokolenie to zasady, która mu dała rację bytu i życia: następcy, owiani dymem i ogniem wielkich Napoleońskich zapasów, po za nie sięgnęli w przeszłość, poślubiając rycerzy barskich, poślubiając niedość krytycznie wszystko, co nieśli z sobą, wszystko aż do wybujałego indywidualizmu, który bez żelaznej więzi karności, kochał i zbawiał Ojczyznę na własny rachunek... (Dok. n.)

bywa ich 150, a liczba ta w porównaniu z ogólną liczba uczniów wcale nie jest tak mała. Uniwersytet krakowski liczy zazwyczaj 500 uczniów, jest to więc 30 prc. Ileż macie, panowie, uniwersytetów z wiekszą liczbą medyków nad 30 prc.? Może Würcburg z 52 prc., Zurych z 50, Gryfią z 47, Dorpat z 42 prc. Natomiast w Monachium, Kiel, Erlangen, Bazylei i Bernie jest ich między 38 a 30 prc., a więc mniej więcej tyle jak w Krakowie. Wszystkie inne uniwersytety mają ich mniej. Powiedziałem już, dlaczego znaczna część młodzieży, która zwiedza uniwersytet lwowski, nie udaje się na wydział lekarski do Krakowa lub Wiednia — ubóstwo ją powstrzymuje. Ale jestem przekonany, że gdyby był we Lwowie wydział taki, liczyłby z ogólnej liczby uczniów, dochodzącej tysiąca, co najmniej 20 prc. — liczba znaczna, która uczyniłaby zadość potrzebie.

Panowie! Odkąd istnieją zakłady naukowe we Lwowie, zawsze uczuwano potrzebę wydziału lekarskiego. Już za czasów Rzeczypospolitej Polskiej, gdy były wydziały lekarskie w Krakowie i Zamościu, zakon Jezuitów ustawicznie starał się założyć wydział takiż we Lwowie. Ten stan rzeczy trwał aż do okupacji Galicji przez Austrję. Wielka cesarzowa Marja Teresa i Józef II rzeczywiście go dali Lwowu; później odjęto go, ale przez długi czas był zakład chirurgiczny w jego miejsce. Dopiero era ostatnia wzięła Galicji i tę drobnostkę. Mniemam, panowie, że dzisiejsze ciało ustawodawcze i rząd dzisiejszy naprawią tę krzywdę i przyczynią się do założenia we Lwowie wydziału lekarskiego. Z tych przeto uwag wnoszę:

„Wzywa się rząd, aby w myśl rezolucji z d. 24. marca r. 1870 przystąpił do utworzenia fakultetów medycznych we Lwowie, Ołomuńcu i Salcburgu, a gdzieby to z przyczyn miejscowych nie uchodziło, aby rozważył, czy panującemu brakowi lekarzy nie można by zaradzić przez założenie wyższych medycznych szkół specjalnych celem kształcenia sił lekarskich, choćby tylko drugorzędnych."

Przez przyczyny miejscowe rozumiem n. p. brak uniwersytetu. Zdaje mi się, że ten wniosek ze wszech miar słuszny, i ufam najzupełniej, że nie odmówicie mu głosów waszych. (Brawo! brawo! z prawicy).

Wiedeń 17go maja. W sobotę w południe odbyło się w wielkiej sali burgu cesarskiego, wobec zgromadzonych razem członków obu Izb uroczyste zamknięcie Rady państwa ze zwykłym ceremonjałem. O godzinie dwunastej wszedł cesarz poprzedzony ministrami, arcyksiążętami i dostojnikami dworu w uniformie marszałkowskim z wielką wstęgą orderu św. Szczepana i zasiadłszy na tronie odczytał następującą

Mowę tronową.

Szanowni panowie obu Izb Rady państwa!

Gdym was blisko przed sześciu laty celem wykonania naszych obywatelskich obowiązków około mojego tronu zgromadził, wskazałem wielkie i trudne zadania, których rozwiązanie z mym rządem ręka w rękę mieliście przedsięwziąć.

Przedłożenia dążące do rozległych reform na polu podatkowem, sądowniczem i wyznaniowem były wam przedłożone. W ciągu sesji przybyły inne jeszcze ważne sprawy wymagające w równej mierze pełnego z waszej strony, patrjotycznego poświęcenia i roztropności politycznej.

Chociaż wiele jest niedokonanego, przecież rozwiązanych zostało z waszem współdziałaniem wiele wielkich i trudnych zadań.

Zwróciliście całą swą uwagę na zaszłe przesilenie stosunków ekonomicznych i usiłowaliście wspólnie z mym rządem szeregiem środków złagodzić skutki obejmującego obie połowy państwa przesilenia. A chociaż było one nadzwyczajnie gwałtowne i długotrwałe, to obecnie okazują się już coraz liczniejsze objawy powracającego ożywienia się czynności przemysłowej.

Ze słuszną dumą można podnieść skutki osiągnięte na wystawach przez domową naszą pracę, którą sztuka uszlachetniła.

Dzięki podjętym wspólnie z moim rządem waszym usiłowaniom uporządkowania budżetu, i dzięki wzmagającemu się uznaniu naszych sił ekonomicznych, zachował się nienaruszony kredyt państwa.

Chociaż okoliczności niedozwoliły na szybkie uzupełnienie naszej sieci komunikacyjnej, to przecież za współdziałaniem waszem zostały przygotowane środki nadania naszym kolejom urządzeń odpowiedniejszych interesom powszechnym.

Powszechna taryfa cłowa stworzyła silną podstawę, odpowiednią handlowo-politycznym stosunkom państwa, na której oparto uregulowanie stosunków handlowych z zagranicą szeregiem traktatów handlowych.

Uporządkowanie zewnętrznych stosunków prawnych kościoła katolickiego nastąpiło bez zamącenia spokoju wyznaniowego w drodze ustawodawstwa.

Ustawą o trybunale administracyjnym załatwioną została w pożądany sposób ważna sprawa sądownictwa administracyjnego i stworzony został konstytucyjny organ dla zabezpieczenia także i na tem polu praw osobistych każdego.

Z patrjotyczną gotowością zabezpieczyliście pomyślny rozwój obrony krajowej, polepszenie losu niezdolnych do dalszej służby wojskowych, a reformą żandarmerji upewniliście publiczne bezpieczeństwo wewnątrz państwa.

Ponownie wyrażam wam moje zupełne uznanie za współdziałanie w umowach z mojemi krajami korony węgierskiej, którymi uregulowane zostały w duchu obopólnej słuszności liczne pytania, odnoszące się do interesów materjalnych i stosunki pomiędzy obu częściami państwa na nowo utwierdzone.

Wobec wypadków na Wschodzie koniecznością było zabezpieczyć wybitnie interesy, stanowisko i godność monarchii. Chociaż przedsięwzięte ku temu celowi środki pociągnęły ciężkie za sobą ofiary, nie odmówiliście pomocy rządowi memu w patrjotycznem ocenieniu stosunków, przez co umożliwiliście wywrzeć cały swój wpływ na umocnienie stosunków uchwałami europejskiemi na Wschodzie stworzonych, ażeby utrzymać i zabezpieczyć pokój, będący w interesie wszystkich mocarstw.

Wielkie sprawia mi zadowolenie widzieć cel ten bliskim spełnienia. Monarchja doznaje poważania, pełna potęgi na zewnątrz, pozostaje w najprzyjaźniejszych stosunkach z wszystkiemi mocarstwami: zgodna wewnątrz, natchniona uczuciami miłości ojczyzny i wiernego przywiązania ludów do mnie i do mojego domu, czego miałem świeżo tak piękne i podniosłe dowody.

Składając i wam szanowni panowie obu Izb Rady państwa, jako prawnym zastępcom ludu, moje serdeczne podziękowanie, ogłaszam, że sesja Rady państwa jest zamknięta.

Mowy tronowej wysłuchano w milczeniu. Tylko ustęp o wiernem przywiązaniu ludów przyjęto oznakami zadowolenia. Po odczytaniu mowy cesarz opuścił salę śród trzykrotnego okrzyku Izby przy biciu dział.

(94 i ostatnie posiedzenie Izby panów w Rady państwa).

Minister spraw wewnętrznych zawiadamia, że nazajutrz w sobotę cesarz zamknie Radę państwa uroczyście mową tronową.

Na porządku dziennym obie ustawy o środkach przeciw zarazie bydła.

Sprawozdawca Wehli wnosi imieniem komisji o przyjęcie obu ustaw en bloc z wyjątkiem §. 41., w którym zamiast uchwalonego przez Izbę poselską terminu lat trzech do bezwarunkowego zakazu wprowadzenia bydła z Rosji, komisja proponuje lat pięć, jako termin okresu przejściowego.

Ks. Czartoryski wyraża zdumienie, że Izba poselska w ostatnim tygodniu swej egzystencji przystąpiła jeszcze do obrad nad ustawami tak obszernemi i ważnemi. W ten sposób stawiono tej wysokiej Izbie poprostu niesłychane żądanie, aby bez przygotowania albo przyjęła albo odrzuciła obie ustawy. Ani komisja ani wysoka Izba nie może poświęcić się tym ustawom z należytym spokojem i gruntownością. Są to ustawy, które w następstwach swych pociągają za sobą zupełną zmianę gospodarstwa w niejednym kraju, a wysoka Izba staje dziś w obec alternatywy albo przyjąć ustawy tak ważne i głęboko wnikające w sprawy gospodarstwa rolnego bez przekonania, że odpowiadają celowi swemu, albo odrzucić je i zachować stan dzisiejszy co najmniej przez rok jeszcze, co naturalnie także niekoniecznie się zaleca. Nie stawiam wniosku; zdawało mi się tylko, że jakkolwiek wysoka Izba z dawna już przywykła do podobnego postępowania — tak na przykład budżet bywa nam przekazywany z Izby poselskiej w ostatniej chwili — zdawało mi się, że przeciwko postępowaniu takiemu nie można, jak tylko najgłośniej protestować. (Powszechne brawo!)

Herdtl usilnie popiera wniosek komisji, dowodząc, że dzisiaj gdy zboże austrjackie musi wytrzymywać silne spółzawodnictwo z amerykańskiem, jedyna nadzieja podniesienia rolnictwa jest w podniesieniu chowu bydła. Okres zaś trzechletni byłby na to za krótki.

Izba uchwala wniosek komisji.

Dalej bez dyskusji uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu: ustawę o wybudowaniu kolei Naddunajskiej, ustawę o pożyczce joachimstalskiej, o pożyczce cieplickiej, o koncesjach na koleje czasławską i chodowską i międzynarodową konwencję o muszce winnicznej. Wszystkie przyjęto wedle niedawnych uchwał Izby poselskiej.

W końcu pożegnał prezydent ks. Auersperg Izbę obszerniejszem lecz ogólnikowem przemówieniem, w którem wskazawszy, że Izba w ciągu ubiegłej sesji uchwaliła 281 ustaw, podnosił jej patrjotyzm i gorliwość w sprawach ustawodawczych. Imieniem Izby dziękował ks. Auerspergowi kardynał Kuczker, poczem rozczulony prezes zamknął posiedzenie.

Sprawy zagraniczne.

Proklamacja cara do rumelskich Bułgarów.

Stambulski korespondent *Nowej Pressy* nadsyła jej tekst proklamacji cara do Bułgarów wschodniej Rumelji, którą im ogłaszał w imieniu carskiem jenerał Obruczew. Proklamacja ta brzmi jak następuje:

„Bułgarowie wschodniej Rumelji! Ożywiony stałą wolą wprowadzenia w życie postanowień traktatu berlińskiego, i w uznaniu, że tylko przez zastosowanie się do tych postanowień prawa, które wam przez potęgę moskiewskiego oręża wywalczone zostały, mogą bez nowych przewrotów i nowych ofiar być zabezpieczone, rozkazałem wojskom moim, ażeby za nadejściem terminu przez ów traktat oznaczonego, waszą prowincję opuściły. Dziękuję wam za przyjazne i prawdziwie braterskie usposobienie, któreście wojskom moim podczas ich między wami pobytu niezmiennie okazywali, jak również za uczucie wierności i wdzięczności, jakie po wielekroć okazywaliście dla mnie i dla mej osoby (sic), dla całego moskiewskiego narodu z tytułu ofiar przez niego poniesionych dla waszego odrodzenia. Nie mogę wątpić, że też same uczucia zaszczepicie także waszym dzieciom, a przez nie, najdalszym waszym potomkom.

„Stoicie na punkcie, z którego macie ujrzeć zaprowadzenie u was nowej obywatelskiej organizacji. Organizacja ta ma być ustanowioną w moc postanowień traktatu i na podstawie statutu wypracowanego przez komisję międzynarodową. Mam nadzieję, że przy tej sposobności usprawiedliwicie moje oczekiwania i nie dacie powodu do skarg, że zakłócacie porządek i pokój, które są tak nieodzowne zarówno do polepszania waszego dobra jak i do zabezpieczania pomyślności waszych braci, Bułgarów księstwa.

„Jeżeli się zastanowicie nad przeszłością i porównacie z nią obecne położenie, to możecie z zaufaniem patrzeć w przyszłość. Jesteście bowiem w ubezpieczonem posiadaniu praw obywatelskich. Wasz byt, wasz honor i wasze majątki będą stać pod opieką praw, nad których wykonywaniem sami będziecie mieć pieczę. Otrzymacie szerokie autonomiczne prawa i moc do rozporządzania dochodami kraju w ten sposób, jaki uznacie za najkorzystniejszy. Zresztą, na czele waszej administracji będziecie zawsze mieli brata w religji, chrześcijanina. Tą drogą będą wam zapewnione prawa, których dotąd nie używaliście, i będzie już tylko od was samych zależeć taki z nich robić użytek, jakiego wasze dobro i spokojny, prawidłowy rozwój waszego obywatelskiego bytu wymagają.

„Bułgarowie wschodniej Rumelji! przyszłość wasza leży w waszem ręku. Wiem o tem, że niektórzy z pomiędzy was nie są zadowoleni z położenia wytworzonego przez traktat i pragnęliby drogą przemocy i rewolucji dojść do celu, który z postanowieniami mocarstw jest w sprzeczności. Takich zamiarów nie mogę pochwalać, bo ich przeprowadzenie bez woli i zgodzenia się na to mocarstw jest niedopuszczalne i mogłoby na wasz kraj nowe klęski sprowadzić. Starajcie się więc te nielegalne zamiary, któreby mogły podkopać podstawę dzieła odrodzenia waszej ledwie-że po raz pierwszy powstającej narodowości, od siebie odrzucić; przestrzegając utrzymanie spokoju, przygotowujcie się bez obawy o przyszłość, użyć tych praw na korzyść waszego nowego bytu, jaki wam nadano. Proszę Boga, ażeby wam na drodze do waszego szczęścia użyczył swej pomocy. Podpisano własnoręcznie przez Jego c. Mość — dnia 11. (23.) kwietnia 1879 *Aleksander*"

Rosja.

Mamy nareszcie bliższe szczegóły tyczące się procesów kijowskich, o którym dotychczas tak skąpo przebąkiwały dzienniki. Jeden z nich odbywa się dziś w sobotę, w chwili gdy to piszemy, drugi się już odbył oddawna, a jednak o wyroku jeszcze nie wiadomo. *Kijewlanin* ogłasza następujący komunikat rządowy:

„W sądzie wojennym kijowskiego okręgu wojennego, odbędą się następujące rozprawy:

Dnia 12. maja (30. kwietnia), w poniedziałek, o godzinie 10ej przed południem, przeciw obwinionym, których nazwiska są:

Ludwik Brandtner, poddany pruski stanu szlacheckiego, Rościsław Steblin-Kamienskia, Włodzimierz Debogorja-Makrjewicz, Paweł Orłow, dalej idzie czterech, którzy nie chcieli zeznać ani swych nazwisk, ani stanu, do którego należą, a nareszcie: córka Jego Ekscelencji rzeczywistego radcy stanu, Natalja Armfeld, córka asesora koleżskiego Katarzyna Sarandowicz, córka dymisjowanego sztabs-kapitana Aleksandra Potolicyna, szlachcianka Marja Kowalskaja, wdowa po lekarzu Katarzyna Nitoczajewa i córka podoficerska Wiera Wasiljewa, ogółem 13, z których oskarżeni są:

1. Brandtner, Steblin-Kamieńskij, Debogorji-Makrjewicz, Orłow, czterech „niewiadomych z nazwiska," panna Armfeld, Kowalewskaja i Sarandowicz, o należenie do związku mającego na celu obalenie i zmianę istniejącego porządku państwowego — a oprócz tego:

2. Brandtner, Steblin-Kamienskij i ranny młodzieniec niewiadomego nazwiska, a wzrostu niewielkiego — o stawienie zbrojnego oporu żandarmom i policji, skutkiem czego jeden żandarm poległ, a trzech innych policjantów i żandarmów odnieśli rany lekkie (bo jak wiadomo, pod mundurami mieli koszulki druciane i dla tego jeden tylko żandarm zginął, co dostał kulą w nos, p. r. *D. P.*)

3. Młodzieniec niewiadomego nazwiska — ten, którego zdołał był ująć żołnierz Kaplinin — oskarża się tak samo o stawienie zbrojnego policjantom oporu, skutkiem czego jeden z nich został lekko rannym.

4. Debogorja — Mokrjewicz wraz z Kowalewską — o przebywanie w Kijowie za fałszywym paszportem.

5. Czterech młodzieńców niewiadomych z nazwiska — o tajenie nazwisk swych i stanu.

6. Potalicyna stanu panieńskiego i niewiasta Nitoczajewa — o zatajenie zbrodni, wymienionej w punkcie 1-ym, i

7. Wiera Wasiljewa stanu panieńskiego — o niedoniesienie władzom rządowym o tej zbrodni".

„Dnia 17. maja (5. v. st.) w sobotę o godzinie 10. przedpołudniem, odbędzie się proces przeciw:

Walerjanowi Osińskiemu, stanu szlacheckiego, pannie Zofji Leszern-von Hercfeld, stanu szlacheckiego i młodzieńcowi nieznanego nazwiska i stanu, który się nazwał kłamliwie Aleksandrem Wszniakowym — wszystkim trzem obwinionym:

1. O należenie do związku mającego na celu obalenie i zmianę istniejącego porządku państwowego — przyczem Osiński był jednym z głównych hersztów związku tego;

2. O sfałszowanie paszportów i mieszkanie za takowemi — a oprócz tego:

3. Osiński i nazywający siebie Wiszniakowym — o rozdawanie książek drukowanych i rozrzucanie odezw mających na celu podburzenie innych do buntu;

4. Osiński — o usiłowanie zabicia oficera żandarmskiego;

5. Panna Leszern- von Hercfeld — o usiłowanie zabicia urzędnika policji, i

6. Młodzieniec, nazywający siebie Wiszniakowym — o zatajenie stanu i rzeczywistego nazwiska swojego".

W związku z komunikatem powyższym, pisze dalej *Kijewlanin*, znajduje się następujące ogłoszenie policyjne, podane do wiadomości publicznej za pośrednictwem wszystkich gazet miejscowych:

„Dyrekcja policji miasta Kijowa podaje niniejszem do wiadomości, że z powodu mających się odbyć w sądzie wojennym kijowskim kilku jedna po drugiej rozpraw o zbrodnię stanu — począwszy od dnia 30. kwietnia (12. maja) aż do ukończenia ostatecznego wszystkich tych rozpraw, stosownie do rozkazu jenerał-gubernatora kijowsko-wołyńsko-podolskiego, jenerał-adjutanta Czertkowa: komunikacja, ruch i przechód wszelki na ulicach: Wielkiej i Niższej Włodzimierskiej, począwszy od ulicy Funduklejowskiej aż do ulicy Szulawskiej, a także na bulwarze Bibikowskim i miejscowościach obok niego leżących, od ulicy Aleksiejewskiej do ulicy Nesterowskiej — będą przerwane;

Wzywa się zatem, ażeby wymienione ulice i miejscowości, które będą zamknięte za pomocą barjer, obchodziła publiczność lub objeżdżała ulicami pobocznemi, co wcale nie utrudni ruchu ogólnego, tak pieszego, jak pojazdowego (nie wątpimy, bo ręczyć można, że podczas toczenia się tych sądów śmiertelnych, nikt nie wytknie i nosa na ulicę, z obawy dostania przypadkiem kulą w łeb podczas rozruchów możebnych pomimo wszelkich zabiegów rządowych zapobieżenia onym; przyp. Red. D. P.)

W pewnem oddaleniu od gmachu sądu wojennego, na ulicy Wielkiej Włodzimirskiej i Niższej Włodzimirskiej, oraz w dwóch miejscach, powyżej i poniżej gmachu wymienionego, a mianowicie bulwaru bibikowskiego — oznaczoną będzie granica, po za którą publiczność nie będzie przepuszczaną, wyjąwszy osób urzędowych w interesie służbowym, lub tych z prywatnych, które się wylegitymują pismiennem pozwoleniem wstępu do sali rozpraw, wydanem przez przewodniczącego rozprawom.

Wzywa się też publiczność, ażeby nie gromadziła się tłumnie nietylko w pobliżu barjer założonych, lecz w ogóle we wszystkich miejscach, chociaż po za barjerami, ale nie daleko gmachu sądowego leżących.

Najmniejsze przekroczenie rozporządzeń policji pociągnie za sobą natychmiastowy areszt, a następnie surową odpowiedzialność i karę.

Podpisano: Pełniący obowiązki policmajstra kijowskiego, rzeczywisty radca stanu

Hubbenet."

Zobaczymy czy pomimo rozporządzenia powyższego i wszelkich środków, zapobiegających, nie przyjdzie do awantury. A że kilka głów spadnie, to z pewnością. Panny czy też panie — bo nie wiadomo dobrze, jak je zwać — Armfeld i Hercfeld, rodów szwedzkiego i niemieckiego, lecz oddawna zmoskwiconych, należą do towarzystwa wyższego, bodaj czy nie do najwyższej arystokracji, mającej wstęp do dworu. A zauważyć należy, że komunikat rządowy mówi tylko o dwóch procesach, gdy tymczasem policmajster o kilku. Może więc niebawem i o innych się dowiemy.

KRONIKA.

Lwów dnia 19. maja.

Festyn akademicki urządzony wczoraj na Wysokim Zamku przez Tow. czytelni akademickiej, zgromadził liczną i doborową publiczność, wśród której widzieliśmy reprezentantów wszystkich warstw naszego lwowskiego społeczeństwa. Z obszernego programu najwięcej zainteresowała się publiczność szaradą (banialuka), a pierwsze jej trafne rozwiązanie podał komitetowi p. Ludwik Szul, profesor gimnazjalny, za co jako nagrodę otrzymał fotografję obrazu Siemiradzkiego „Świeczniki chrześciańtwa."

Z ulicy Stryjskiej. W N. 114 *Dzien. Pols.* wyczytałem, że na wniosek sekcji III uchwaliła Rada miejska na niektórych ulicach przedmiejskich nowe chodniki ułożyć lub uzupełnić. Uwzględniono nagłą potrzebę ułożenia chodników na niektórych ulicach, lecz pominięto ulicę Stryjską, a przecież godziłoby się, ażeby szanowna sekcja III zechciała się przekonać, w jakim stanie ta od niepamiętnych czasów zaniedbana i po macoszemu traktowana ulica się znajduje! Gdy śródmieście i inne przedmieścia upiększają, to o ulicy Stryjskiej całkiem zapominają, a przecież jest ona jedną z główniejszych, i przez sam wzgląd na cmentarz wypadałoby chociaż jakie takie względy mieć i chodniki ułożyć.

Może tych kilka słów sprowadzą którego z członków sekcji III na ulicę Stryjską dla naocznego przekonania się o jej stanie.

Konsystorz tarnowski jeszcze po dzień dzisiejszy używa w urzędowaniu języka niemieckiego! Nie uwierzylibyśmy temu, gdybyśmy nie wiedzieli z zupełnie autentycznego źródła, iż na odezwę sądu krajowego w Krakowie, wystosowaną oczywiście w języku polskim, odpowiedział konsystorz tarnowski jak następuje:

„N. 1987. Note. In Erledigung der geschätzten Note dtto 28. März 1879 Z. 8967 beehrt sich das bischöfliche Consistorium hiemit anzuzeigen... itd. Vom bischöflichen Consistorium Tarnow am 7. April 1879. Joseph Alois, Bischof."

Komentarza nie dodajemy — fakt sam w sobie nazbyt rażąco i gorsząco się przedstawia, abyśmy mieli go oceniać.

Na dochód czytelni akademickiej odbędzie się we środę dnia 21. maja br. w teatrze hr. Skarbka ostatni pożegnalny koncert p. Stanisława Barcewicza, z współudziałem p. Marji Majewskiej, która niedawno otrzymała medal konserwatorjum wiedeńskiego, i p. Lud. Marka, w połączeniu z amatorskiem przedstawieniem. — Program: I. 1. Paganini, Koncert (d-dur) odegra p. Barcewicz. 2. a) Nocturne (des-dur) Chopina, b) Mendelssohn — Liszt, Sommernachtstraum, panna Majewska. 3. Przedstawienie teatralne: „Gałązka Heliotropu," komedja w 1-akcie oryginalnie wierszem napisana przez El...y Asnyka. II. 4. Chopin — Nocturne, 5. Wieniawski — Mazurek, odegra p. Barcewicz. 6. Rapsodja — Liszta, panna Majewska. III. 7. Przedstawienie teatralne: „Broń niewieścia." Zakończy na ogólne żądanie: 8. Polonez — Lauba, 9. Bazzini — La ronde des lutins, p. Barcewicz.

Teatr. Dziś w poniedziałek po cenach zniżonych „Niech jedzie na wieś," komedja w 3 aktach z francuskiego pp. Bayard i de Vailly.

Kraków. Zmarł tu sekwestrator miejski Stanisław Kwiatkowski, że zaś śmierć nastąpiła nagle, przeto zarządzono sądowo-lekarskie dochodzenie, i sprawdzono otrucie arszenikiem. Zaaresztowano wdowę po zmarłym, która nie żyła z mężem.

Podwołoczyska. Na budowę kościoła i szkoły w Podwołoczyskach raczyli złożyć w kwietniu i podziśdzień: pp. Stiller z Rosji 5 zł.; Truskolawski z Krakowa 1 zł.; Zofja Sadowska z Tarnopola 2 zł.; Mieczysław Szczepański, starosta i podkomorzy ces. w Tarnowie 5 zł.; JExcel. Józef Alojzy Pukalski, biskup tarnowski 10 zł.; ks. infułat tarnowski kanonik Król 1 zł. 60 kopijek srebrnych; JW. przemyski biskup, ks. Maciej Hirschler 50 zł.; ks. kan. Łobos z Przemyśla 5 zł.; ks. kapelan biskup. przem. N. N. 50 ct.; JW. ks. biskup obrz. gr. Jan Stupnicki z Przemyśla 3 zł.; Marja Kruzel, włościanka z Trościańca 2 złr. Razem 84 zł. 50 ct. i 60 kop. srebr., do poprzednio zebranych 220 zł., czyni razem 304 zł. 50 ct. i 60 kop. srebr. Za które to ofiary serdeczne podziękowanie składając, w wdzięcznem uznaniu życzymy, by Bóg im zapłacił.

Od komitetu budowy kościoła i szkoły w Podwołoczyskach dnia 16. maja 1879.

Ks. *Ant. Szersznik*, pleban i przewodniczący komitetu.

Ze Szczakowy piszą do *Czasu*: „W tutejszym dworcu kolejowym urządzony jest za staraniem naczelnika stacji teatr, w którym amatorowie występują w sztukach polskich i niemieckich, a orkiestra górnicza z Jaworznia urozmaica przedstawienia, na których sala bywa przepełnioną. Głównym filarem teatru amatorskiego jest p. P., który nie szczędzi czasu i trudu do podniesienia sceny, a urządzenie i ugrupowanie w tutejszej okolicy sceny polskiej nie jest łatwem, zważywszy, że tak przy kolei północnej jak w całej okolicy inteligencja przeważnie składa się z obcej narodowości."

Poznań. W ostatnim czasie podano z kilku stron tutejszej władzy policyjnej nazwiska osób, które oficerom mianowicie tutejszej załogi wypożyczają pieniądze za wysokiemi, lichwiarskiemi procentami i na weksle, którėmi dłużnicy obowiązują się prócz tego słowem honoru do zapłacenia długu. Słychać, że policja po stwierdzeniu podanych jej faktów zarządzi, co w tej rzeczy potrzeba, a przedewszystkiem nie omieszka podać nazwisk osób owych tutejszemu stowarzyszeniu przeciw lichwiarstwu, aby takowe mogło nazwiska ich zapisać do swej czarnej księgi.

W Würzburgu zawiązali Polacy kształcący się na tamtejszej wszechnicy kółko polskie akademickie pod nazwą „Towarzystwo naukowe akademików Polaków katolików w Würzburgu."

Trybunał w mieście Coleman County w państwie Texas jest jedyny w swoim rodzaju. Sędzia siedzi na beczce a przysięgli i obrońcy na trawie. Z braku więzienia trybunał skazuje zbrodniarzy na plagi cielesne, które natychmiast wykonują się, bo apelacji nie ma.

W wielkiej Brytanji wychodzi 1924 dzienników, między tymi 32 humorystycznych. Interesów żydowskich bronią 2 pisma, dla nawrócenia zaś żydów wychodzi 5 dzienników.

Tygodnia Polskiego Nr 16 zawiera: Wydział medyczny we Lwowie. — Pozory, powieść przez Wład. Sabowskiego (c. d.) — Oświetlenie elektryczne, przez Br. Abakanowicza (dok.) — Leonard Chodźko i jego prace, krótki rys biograficzny i naukowy, skreślony przez Aleksandra Wernickiego. — Magja i nauka (c. d.) — Nie skarż się serce, wiersz, napisał J. S. Chamiec. — Ukryte skarby, powieść Salwatora Farina, przekład A. Callier (c. d.) — Piśmiennictwo polskie: Logika Aleksandra Baina, przez Władysława Kozłowskiego. Na Żmudzi. Dzieje Nadniewiezkiego pułku 1863—1864, przez Feliksa Lewickiego. — Kronika tygodniowa. — Wiadomości z kraju i ze świata. — Żona poległego, nowella węgierska Maurycego Jokaya, przełożył Aleksy [illegible] (dokończenie).

Wykaz osób zmarłych za czas od 1. do 10. maja. Allenbacher Wilhelm, urzędnik kolei, na wodną puchlinę, 31 l. Łukowski Tadeusz, uczeń seminarjum, na gruźlicę płuc, 19 l. Ducheński Roman, obywatel miejski, na wodną puchlinę, 79 l. Morawetz Eugenia, wdowa po sekretarzu telegrafów, na gruźlicę, 39 l. Kremin Mikołaj, z domu ubogich, na wodną puchlinę, 68 l. Popławski Euzebiusz, dziecię adwokata, na drgawki, 3 m. Vasseur Amalia, guwernantka, na zapalenie płuc, 78 l. Dutkiewicz Tomasz, właściciel realności, na suchoty płuc, 46 l. Maksymowicz Karol, czeladnik stolarski, na suchoty płuc, 20 l. Feissztyński Michał, pisarz pokątny, na zapalenie płuc, 66 l. Wittwer Ksawera, szwaczka, na wrzody w kiszkach, 19 l. Markowski Stefan, dziecię inżyniera, na zapalenie opon mózgowych, 3 l. Guttenhuber Antoni, emerytowany konduktor kolei, na porażenie płuc, 48 l. Eminowicz Józef, emerytowany wiceprezydent sądu krajowego, na zapalenie płuc, 72 l. Kropiowska Marja, córka krawca, na krztusiec 2 l. Oziembłowski Marjan, dziecię właściciela realności, na dławiec, 9 m. Rozwadowska Zofja córka właściciela dóbr ziemskich, na suchoty, 1 1/4 r. Kaise Julja, wdowa po szewcu, na wycieńczenie sił, 79 l. Pechal Anna, obywatelka miasta, na rozedmę płuc, 67 l. Kałahórski Seweryn, syn woźnego sądu, na zapalenie opon mózgowych, 7 l. Słońska Antonina, żona urzędnika poczty, na ropnicę połogową, 23 l. Chlebiński Julian, syn krawca, na dławiec, 5 l. Ciechońska Klementyna, córka urzędnika kolei, na suchoty płuc, 21 l. Pawłowska Franciszka, córka właściciela realności, na wodogłowie, 1 1/2 r. Gasperski Stanisław, były nauczyciel szkół ludowych, na pruchnienie kości międzystopowych, 71 l. Kautner Sure, ze zakładu kalek, na starość, 100 l.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lw." z d. 17. b. m. Licytacje. Realność pod l. 283 3/4 we Lwowie. Cena wyw. 1451 złr. — Realność pod l. 13 w Woli sadowskiej (powiat Radomyśl). Cena wyw. 350 złr. — Realność pod l. 370 w Wieliczce. — Realność pod l. 208 i 96 w Łanczynie (powiat Delatyn). Cena w. 771 złr. Realność pod l. 38 w Przecławiu (powiat Radomyśl). Cena wyw. 1000 złr. — Realność pod l. 42 3/4 w Dolinie. Cena wyw. 700 złr.

Konkursa. Posady nauczycielskie w powiecie myślenickim: Przy szkole 4-klasowej męskiej posada nauczyciela z płacą 450 złr. — Przy szkole 2 klasowej żeńskiej w Myślenicach posada nauczycielki kierującej z płacą 450 złr. i 50 złr. za kierownictwo. Przy tej samej szkole posada nauczycielki młodszej z płacą 270 złr. — Przy szkole etatowej w Peimu, z płacą 300 złr., przy szkołach etatowych: w Krzyszkowicach, w Radziszowie, w Jachówce, w Grzechyni, w Trzebuni, w Spytkowicach, w Jaworniku z płacą 250 złr., przy szkole filjalnej w Polance; przy szkołach 2-klasowych posady nauczycieli młodszych: w Sułkowicach z płacą 240 złr., w Makowie 270 złr., w Zawoji 240 złr.

Z Izby sądowej.

(Proces Towarzystwa kredytowego miejskiego.)

W olbrzymim tym procesie rozpoczęła się rozprawa ostateczna dzisiaj 19go o godz. 9 z rana.

Skład trybunału następujący: radca Budzynowski (przewodniczący), radca Świtalski, radca Buszak i sędzia Jamiński. Na ławie przysięgłych zasiadają pp: Müller Jakób, dr Mieses Feliks, Bratkowski Karol, dr Reizes Dawid, Kiselka Ferdynand, Lang Leopold, dr Raabe Jakób, Krusenstein Aleksander, Kuhn Adolf, Głowacki Henryk, Toepfer Karol, Steif Zygmunt, Marszałkiewicz Wiktor, dr Żukotyński Klemens, dr Stupnicki Juljan, Adam Wilhelm.

Oskarżonego dr. Czemeryńskiego broni ex offo adwokat dr Stromenger, Pisarczuka major-audytor Seliger, Straussa adw. dr Jekieles, Arnsteina dr Herschmann, Ertla dr Małachowski, Spitzera adw. dr Maly, Sadowskiego i Piniego adw. dr Gottlieb.

Jako rzeczoznawcy powołani urzędnicy bankowi pp. Kesselbauer i Nunberg.

Z aktu oskarżenia, zawierającego 110 arkuszy, którego odczytanie w języku polskim i niemieckim potrwa przynajmniej dwa dni, wyjmujemy następujące szczegóły:

Prokuratorja państwa przy sądzie krajowym we Lwowie wnosi przeciw:

1) Ignacemu Czemeryńskiemu, 46 lat liczącemu, urodzonemu w Stanisławowie, rz. k., żonatemu, doktorowi praw i adwokatowi krajowemu,

2) Mikołajowi Pisarczukowi, 42 lat liczącemu, urodzonemu we Lwowie, gr. k., żonatemu, właścicielowi dóbr,

3) Natanowi Strauss-Hess, 55 lat liczącemu, urodzonemu w Frankfurcie n. Menem, wyzn. mojż., żonatemu, prywatyzującemu,

4) Juljuszowi-Ludwikowi Arnstein, 54 lat liczącemu, urodzonemu w Wielkiej-Kaniszy, wyz. ewang., prywatyzującemu,

5) Frydrykowi Ertel, urodzonemu we Wrocławiu, wyzn. ewang., żonatemu, prywatyzującemu,

6) Henrykowi Spitzer, urodzonemu w Wiedniu, 42 lat liczącemu, wyzn. mojż., dziennikarzowi,

7) Tadeuszowi Ostroróg-Sadowskiemu, 45 lat liczącemu, urodzonemu w Miedzianowie w Poznańskiem, żonatemu, dyrektorowi Towarz. kred. miejskiego we Lwowie,

8) Józefowi Pini, 54 lat liczącemu, rz. kat., żonatemu,

przed trybunałem sądów przysięgłych we Lwowie następujące

Oskarżenie:

Ignacy Czemeryński i Mikołaj Pisarczuk zawarli w ciągu roku 1875 w Wiedniu jako członkowie rady zawiadowczej, pierwszy z nich zaś także jako dyrektor Towarz. kred. miej., spółki zarejestrowanej o nieograniczonej poręce, umocowani przez radę zawiadowczą pomienionego Towarz. kred.

do uzyskania dla tegoż taniego kapitału obrotowego, z pośrednikami interesów pieniężnych: Natanem Strauss Hess, Juljuszem-Ludwikiem Arnstein i Frydrykiem Ertel, a to wszyscy działając w oszukańczem porozumieniu się między sobą, pisemną umowę z daty 11 listopada 1875, mocą której zapewniono przez ostatnim w imieniu Towarz. kred. miejsk. za przeprowadzenie, bądź to sprzedaży, bądź to lombardu listów dłużnych Towarz. kred. miej. we Lwowie, a nawet za pojedyncze wskazanie instytutu lub domu bankowego, celem załatwienia pomienionego interesu sprzedaży, względnie lombardu, w którym to ostatnim wypadku Towarz. kred. przeprowadzać miało samoistnie, zapośrednio bez dalszego współdziałania wskazanych powyżej pośredników interes sprzedaży lub lombardu, jako prowizję od sprzedaży 6%, a jako prowizję od lombardu 5% od pierwszej partji listów dłużnych na ogólną kwotę aż do dwóch miljonów opiewających; i przeznaczonych do pozbycia w czasie poczawszy od dnia podpisania pomienionej umowy aż do końca r. 1876, zaś na możliwe zbycie w ciągu r. 1877 drugiej partji listów dłużnych aż do wysokości dwóch miljonów 2½% prowizję od sprzedaży, wreszcie za przypuszczalne zbycie w ciągu roku 1878 trzeciej partji listów dłużnych, też aż do wysokości 2 miljonów 1% prowizję, a to wszystkie prowizje płatne przez Towarz. kred. bezpośrednio po doprowadzeniu do skutku interesu sprzedaży, a względnie po uzyskaniu płynności sumy lombardowej; że dalej zaraz po zawiązaniu pierwszych przedwstępnych rokowań mających doprowadzić do zamierzonej pożyczki powyższej umowy zastrzegli i wymówili sobie odstąpienie i pozostawienie sobie do dyspozycji ze strony konsorcjum: Natana Strauss-Hess, Juljusza-Ludwika Arnsteina i Fryd. Ertla, a to ⅙ części prowizji zapewnionej tymże ostatnim za sprzedaż lub lombardowanie pierwszej partji listów dłużnych aż do wysokości 2 miljonów, ⅓ części od prowizji rzeczonej honorarjum za ewentualne zbycie drugiej partji listów dłużnych do wysokości 2 miljonów przypaść mającej, wreszcie całej prowizji 1% przyznanej konsorcjum Strauss-Arnstein-Ertel za ewentualne pozbycie trzeciej partji; że korzystając w postępny sposób z błędu i nieświadomości rady zawiadowczej lwowskiego Towarz. kred. miej., zamilczeli przed takową zawarty z powyższem konsorcjum układ dotyczący swego udziału w zapewnionej konsorcjum prowizji od sprzedaży i od lombardowania, przyjmowali na siebie obłudny pozór rzetelnych rzeczników i przez to, jako też przez swą działalność podstępną, rozwiniętą w ten sposób, iż zaraz po uzyskaniu pomienionego interesu pieniężnego z Natanem Strauss-Hess, Juljuszem Ludwikiem Arnstein i Frydrykiem Ertel, przez cały czas aż do chwili zapadnięcia pozamiejskich i ostatecznie spowodowanej przez nich uchwały rady zawiadowczej „Towarzystwa kredytowego miejskiego,“ zatwierdzającej ową umowę z 11. listopada 1875, przedstawiali kłamliwie i w sposób umyślnie zbawiający członkom rady zawiadowczej, już to w rozmaitych rozmowach i pisemnych sprawozdaniach wysyłanych do Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie na ręce prezydenta, lub też pojedynczych członków rady zawiadowczej, już to w ustnych wywodach na posiedzeniach rady zawiadowczej, mianowicie na posiedzeniach tejże odbytych w dniach 10. i 11. grudnia 1875: że Natan Strauss-Hess, Juljusz Ludwik Arnstein i Frydryk Ertel, są to samoistni finansiści, że zajmują wybitne stanowisko w kołach pieniężnych i towarzyskich, że z powodu swych majątków i wysokiego stanowiska w świecie pieniężnym stolicy zdołają przysporzyć Towarzystwu kredytowemu kapitałów obrotowych aż do wysokości 30.000 000; że przyznana konsorcjum prowizja jest nieznaczną i nie może wcale wchodzić w rachunek wobec niezmiernych i niesłychanych korzyści, wynikających z dostarczenia tylu miljonów, zapewnionych już dla Towarzystwa w skutek zawiązania stosunków pieniężnych z konsorcjum na wstępie pomienionem; że przeto należy bez dalszego wahania się zawrzeć dotyczący interes i zatwierdzić umowę zawartą z pomienionem konsorcjum, inaczej bowiem utraci się na zawsze i bezpowrotnie nadarzającą się właśnie sposobność do potężnego rozwoju Towarzystwa kredytowego, wprowadzili w błąd członków rady zawiadowczej i w ten sposób nakłonili radę zawiadowczą do zatwierdzenia umowy z 11. listopada 1875, mocą której nałożono Towarzystwu kredytowemu oprócz obowiązku płacenia niestosunkowo wielkiej prowizji, także obowiązek uiszczenia konsorcjum do 24. listopada 1875 sumy 8000 złr. noszącej zagadkowy tytuł: „faux-frais,“ wreszcie obowiązek pozostawienia rzeczonemu konsorcjum wyłącznego prawa tak sprzedaży, jakoteż lombardu objętych wspomnianą umową, partyj listów dłużnych, a przeto nałożono na Towarzystwo kredytowe miejskie ciężary niepomierne i prawidłowy rozwój tegoż wprost uniemożebniające, a z drugiej strony zaś nie zawarowano bynajmniej praw mających przysługiwać Towarzystwu kredytowemu na wypadek niedotrzymania umowy ze strony konsorcjum, a to wszystko w zamiarze wyrządzenia „Towarzystwu kredytowemu miejskiemu,“ spółce zarejestrowanej o nieograniczonej poręce, a względnie członkom tejże spółki, przez zapłacenie nadwyżki nad prowizję, jaka przy tego rodzaju interesach jest zwyczajną w rzetelnym świecie pieniężnym, szkody przewyższającej znacznie sumę 300 złr., tudzież w celu przysporzenia sobie niesłusznego zysku w wysokości nad 300 złr.; czem dopuścili się zbrodni oszustwa z §§. 197, 200 i 201 d. u. k., według §. 203 u. k. karą zagrożonej.

Natan Strauss-Hess, Juljusz Ludwik Arnstein i Frydryk Ertel zawarli pod dniem 11. listopada 1875 z drem. Ignacym Czemeryńskim i Mikołajem Pisarczukiem jako członkami rady zawiadowczej lwowskiego Towarzystwa kredytowego miejskiego, spółki zarejestrowanej o nieograniczonej poręce, (z których pierwszy był także członkiem komitetu wykonawczego), wysłanymi z ramienia tegoż towarzystwa w kwietniu r. 1875 do Wiednia i umocowanymi przez radę zawiadowczą do uzyskania dla tegoż towarzystwa kapitałów obrotowych, a to wszyscy w oszukańczem porozumieniu ze sobą umowę, mocą której zapewniono im ze strony pełnomocników Towarzystwa kredytowego imieniem tegoż za przeprowadzenie bądź to sprzedaży, bądź to lombardu listów dłużnych lwowskiego Towarzystwa kredytowego miejskiego, a nawet za pojedyncze wskazanie instytutu lub domu bankowego celem załatwienia pomienionego interesu sprzedaży lub lombardu, w którym to ostatnim wypadku Towarzystwo kredytowe przeprowadzać miało samoistnie i bezpośrednio, bez dalszego współdziałania konsorcjum Strauss-Arnstein-Ertel, interes sprzedaży lub lombardowania, jako prowizję od sprzedaży 6%, a jako prowizję od lombardowania 5% od pierwszej partji listów dłużnych na ogólną sumę aż do dwóch milionów opiewających i przeznaczonych do pozbycia w czasie począwszy od dnia podpisania pomienionej umowy aż do końca roku 1876, zaś na możliwe zbycie w ciągu r. 1877 drugiej partji listów dłużnych aż do wysokości dwóch milionów 2-procentową prowizję od sprzedaży, wreszcie za przypuszczalne pozbycie w ciągu r. 1878 trzeciej partji listów dłużnych aż do wysokości dwóch milionów 1-procentową prowizję, a to wszystkie prowizje płatne przez Towarzystwo kredytowe bezpośrednio po doprowadzeniu do skutku interesu sprzedaży, a względnie po uzyskaniu płynności sumy lombardowej;

że dalej zaraz po zawiązaniu pierwszych przedwstępnych rokowań zdążających do zawarcia zamierzonej pożyczki powyższej umowy oświadczyli, odstąpili i pozostawili do dyspozycji drowi. Ignacemu Czemeryńskiemu i Mikołajowi Pisarczukowi jako pełnomocnikom i członkom rady zawiadowczej Towarzystwa kredytowego miejskiego, obowiązanym do gorliwego przestrzegania praw tegoż Towarzystwa, do rzetelnego i bezinteresownego postępowania przy załatwianiu interesów pieniężnych tegoż Towarzystwa, jedną szóstą część prowizji zapewnionej temuż konsorcjum za sprzedaż lub lombardowanie pierwszej partji listów dłużnych przez Towarzystwo kredytowe miejskie aż do wysokości dwóch milionów, jedną czwartą część prowizji zapewnionej konsorcjum za możliwe zbycie drugiej partji listów dłużnych aż do wysokości dwóch milionów, wreszcie całą prowizję 1-procentową przyznaną konsorcjum za przypuszczalne pozbycie trzeciej partji listów dłużnych aż do wysokości dwóch milionów;

że więc przez poszczególnione właśnie postępowanie umyślnie spowodowali umocowanych członków rady zawiadowczej lwowskiego Towarzystwa kredytowego miejskiego do zawarcia umowy z 11. listopada 1875, mocą której nałożono Towarzystwu kredytowemu oprócz obowiązku płacenia niezmiernej prowizji, także dalszy obowiązek uiszczenia konsorcjum Strauss-Arnstein-Ertel do 24. listopada 1875 sumy 8.000 złr. pod zagadkowym tytułem: „Faux-frais“; wreszcie obowiązek pozostawienia rzeczonemu konsorcjum wyłącznego prawa tak sprzedaży, jakoteż lombardu objętych wspomnianą umową partyj listów dłużnych przez cały przeciąg czasu tamże oznaczony, tak iż Towarzystwu kredytowemu nie wolno było przez ten cały umówiony przeciąg czasu przez nikogo innego w tymże kierunku kroki przedsiębrać, a tem mniej przeprowadzać interes sprzedaży lub lombardu z pominięciem rzeczonego konsorcjum wprost z trzeciemi osobami, chociażby to dotyczyło tylko jak najmniejszej partji listów dłużnych, a przeto nałożono na Towarzystwo kredytowe miejskie ciężary niepomierne i prawidłowy rozwój tegoż uniemożebniające, z drugiej zaś strony nie zawarowano bynajmniej praw mających przysługiwać Towarzystwu kredytowemu na wypadek niedotrzymania powyższej umowy ze strony konsorcjum;

dalej spowodowali umyślnie dra. Czemeryńskiego i Pisarczuka, że ci ostatni zamilczając w obec rady zawiadowczej Towarzystwa kredytowego miejskiego zapewniony sobie ze strony konsorcjum udział w prowizjach i przybierając w ten sposób obłudny pozór rzetelnych rzeczników, dalej przedstawiając chytrze w pisemnych sprawozdaniach i ustnych wywodach na posiedzeniach rady zawiadowczej:

że Natan Strauss Hess, Juljusz Arnstein wprowadzili w błąd członków rady zawiadowczej i w ten sposób wymogli zatwierdzenie umowy z 11. listopada 1875;

że dalej przez pisemne wygotowanie terminatek (Schlussbriefe) z daty Wiedeń 30 kwietnia 1875, 12. lipca 1875, 11. listopada 1875, jakoteż przez ułożenie i wygotowanie umowy z daty 11. listopada 1875 w jednej z najsławniejszych kancelaryj adwokackich stolicy, w których to dokumentach zawartem było zapewnienie dla towarzystwa kredytowego miljonowych kapitałów obrotowych, przyczynili się rozmyślnie do omamienia rady zawiadowczej, tudzież ułatwili umocowanym członkom rady zawiadowczej dokonanie poszczególnionych powyżej oszukańczych czynów, a to wszystko zdziałali w zamiarze wyrządzenia Towarzystwu kredytowemu miejskiemu, spółce zarejestrowanej o nieograniczonej poręce a względnie członkom tejże spółki, przez zamierzony ze strony dra. Czemeryńskiego i Pisarczuka czyn karygodny, a właściwie przez zapłacenie nadwyżki nad prowizję, jaka przy tego rodzaju interesach zwyczajną jest w rzetelnym świecie pieniężnym, materjalnej szkody przewyższającej znacznie sumę 300 złr., tudzież w celu przysporzenia sobie niesłusznego zysku w wysokości nad 300 złr., przeto winni odpowiadać za współudział w zbrodni oszustwa z §§. 197, 200 i 201 d. u. k. według §. 203 u. k. karą zagrożonej. (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Lwów 19. maja.

Powyżej podajemy mowę tronową, którą cesarz zamknął w sobotę sesję Rady państwa, tudzież sprawozdanie z ostatniego piątkowego posiedzenia Izby panów. Sprawozdanie z piątkowego posiedzenia Izby poselskiej, na którem prezes Rechbauer żegnając Izbę skreślił treściwie pogląd na całą czynność ubiegłej sesji, zmuszeni jesteśmy z braku miejsca odłożyć na jutro.

Hr. Andrassy stał się wbrew zwyczajowi swemu bardzo rozmowny, i zapytany przez korespondenta londyńskiego *Globe'a*, co myśli o ogólnem położeniu politycznem, dał następującą odpowiedz: „Nie widzę na horyzoncie politycznym żadnego niebezpieczeństwa, zagrażającego pokojowi, a jeżeli istnieją jeszcze pewne czarne punkta, to zostaną one wkrótce usunięte dzięki energicznej postawie mocarstw. Mam wiele powodów do mniemania, że Turcy jeszcze przed 3. sierpnia obsadzą Burgas i przesmyki bałkańskie, i że wojska rosyjskie opuszczą całkowicie wschodnią Rumelję przed końcem lipca.“

Optymizm ten kierownika austro-węgierskich spraw zagranicznych nie zgadza się jednak niestety z faktami, o których niedzielne telegramy i korespondencje nam donoszą. Okazuje się bowiem, że w sprawach dotyczących bałkańskiego półwyspu gabinet petersburgski powoli przeprowadza wszystko co chce, i że ścisłe wykonanie traktatu berlińskiego nie jest niczem innem, jak tylko czczym frazesem. Zapowiadane z taką pewnością objęcie w posiadanie Rumelji Wschodniej odwleka się do nieskończoności, a okazuje się nawet, że Aleko pasza, który miał już przed kilku dniami objąć posadę jenerał-gubernatora powyższej prowincji pozostanie jeszcze niewiadomo jak długo w Stambuie, a tymczasem uda się do Filipopola jeneralny sekretarz jego, który przy pomocy rosyjskiego jenerał-gubernatora i władz przez niego ustanowionych, zarządzać będzie administracją rumelską. Dopiero po pewnym ściśle nieokreślonym czasie Aleko pasza będzie mógł objąć swe jenerał-gubernatorstwo, a tymczasem władze rosyjskie będą rządzić Rumelją jak dotąd rządziły. Czy podobny rezultat zgodny jest z postanowieniami traktatu berlińskiego, niech na to odpowiedzą półurzędowi obrońcy polityki hr. Andrassego.

Nowo obrany książę bułgarski nie stara się nawet ukryć tego, że jest i pozostanie wasalem Rosji, a odpowiedź jego na mowę deputacji, która zawiadomiła go w Liwadji o wyborze na tron, poświęcona jest niemal wyłącznie wyrażeniu czci, wdzięczności i uległości dla cara, „oswobodziciela Bułgarów“. Książę Aleksander I opuszcza Liwadję dzisiaj i udaje się nie do Konstantynopola, jak to uczynić powinien, gdyż sułtan jest jego zwierzchnikiem i udziela mu inwestytury na księstwo, ale do Wiednia, Berlina i Londynu. Wycieczka ta jego do dworów europejskich ma podobno na celu uzyskanie poparcia ich w sprawie dziedziczności tronu bułgarskiego, przeciw której jak wiadomo Porta założyła protest.

Jednocześnie donoszą z Bukaresztu, że ma się tam w tych dniach rozstrzygnąć kwestja następstwa tronu rumuńskiego. Wiadomo bowiem, że panujący książę Karol jest bezdzietny, a ponieważ brat jego Leopold ks. Hohenzolern, który na mocy konstytucji jest jego następcą zrzekł się praw swych do tronu, należy więc obmyśleć obecnie kto będzie panować po śmierci ks. Karola w Rumunji. Konstytucja rumuńska w § 83 powiada wyraźnie, że na wypadek braku prawego następcy panujący książę w porozumieniu ze zgromadzeniem narodowem mają obrać takowego. Donoszą, że kandydatem na następcę ks. Karola jest ks. Ferdynand Hohenzolern drugi syn ks. Leopolda a synowiec ks. Karola, i że sprawa następstwa ma być załatwioną w ciągu następującaj sesji Izb rumuńskich.

Rozprawy angielskiej Izby lordów nad sprawą wschodnią odznaczają się niezwykłą skromnością i rezygnacją, a mowy lorda Salisburego i innych reprezentantów rządu nie są bynajmniej tak szumne i pompatyczne jak dawniej. Lord Salisbury oświadczył mianowicie, że nie należy zapominać, iż Rosja zwyciężyła Turcję, i że to ostatnie mocarstwo nie ma dziś dość sił, aby utrzymać i obronić skutecznie dawne swe granice. Co się zaś tycze traktatu berlińskiego, to zadaniem jego jest przedłużenie istnienia Turcji, jeżeli takowa posiada warunki życia i mężów stanu zdolnych do wyprowadzenia jej z groźnego przesilenia obecnego. Traktat berliński ma więc jedynie na celu odroczenie katastrofy wschodniej, która gdy raz nastąpi pociągnąć będzie musiała za sobą nieszczęścia wstrząsające światem całym. Nie potrzebujemy zaznaczać jak dalece skromne te oświadczenia sprzeczne są z tryumfalnemi mowami lorda Beaconsfielda po traktacie berlińskim, każdy zaś zrozumie, że dowodzą one najoczywiściej, że Anglja, zarówno jak Austrja godzi się widocznie z zapatrywaniami Rosji na dalszy rozwój sprawy wschodniej.

Z Rzymu po raz setny donoszą, że podstawy do porozumienia się między stolicą apostolską i rządem niemieckim zostały ułożone, i że należy spodziewać się wkrótce zawarcia kompromisu w sprawie stosunku kościoła z państwem. Powodem do tej pogłoski jest obecność w Rzymie hr. Herberta Bismarka, syna kanclerza, i wizyta którą on oddał kardynałowi Nina, papiezkiemu sekretarzowi stanu. W gruncie rzeczy nie ma jednak nic pewnego dotychczas, a godnem jest uwagi, że organ katolików niemieckich Germania przeczy stanowczo, aby kompromis mógł być już teraz zawarty.

Z Rosji są tylko wiadomości o nowych pożarach, które organa rządowe składają na karb przypadku i wadliwej budowy miast rosyjskich, którym jednak opinja publiczna nadaje powszechnie znaczenie polityczne. Zresztą w carstwie panuje na pozór cisza grobowa przerywana tylko jękiem tysięcy więźniów jęczących w kazamatach rozmaitych fortec, a należy się lada dzień spodziewać nowych i licznych egzekucyj, które rozpoczną się najpierwej w Kijowie, gdzie się odbywa obecnie sąd nad rewolucjonistami zaaresztowanymi w lutym po głośnej w swoim czasie walce rewolwerowej z żandarmami.

Telegramy „Dz. Polskiego.“

Wiedeń 17. maja. Do *Polit. Corr.* donoszą z Konstantynopola: Rokowania między Portą, rosyjską ambasadą a Stołypinem o przeniesienie administracji Rumelji wschodniej zakończono w sposób zadawalniający. Rosyjskie propozycje przyjęto. Jeneralny sekretarz uda się najprzód do Filipopola i obejmie administrację z pomocą rosyjskich urzędników zastępując ich stopniowo krajowcami. Dopiero po ukończeniu objecia zajmie Aleko swoją posadę. W Rumelji wschodniej i Bułgarji objawia się widoczny zamiar bułgarskiej ludności, ażeby mahometanów przez ucisk i groźby zmusić do wyniesienia się z kraju.

Bukareszt 19. maja. W drugiem Kole wyborczem wybrano 23 liberalnych, a 5 konserwatystów, z wybranych połowa nie należała do Izby rozwiązanej.

Berno 19. maja. Wynik dotychczasowy plebiscytu o przywróceniu kary śmierci: 166.000 głosów tak, 138.000 nie. Brakuje jeszcze wyniku głosów w Zurychu. Prawdopodobnie ustawa przejdzie.

Praga 19. maja. Zgromadzenie posłów pod przewodnictwem Riegera obradowało nad odezwą do wyborców, przedłożoną przez Riegera, i nie przyjęło jego wniosków dążących do wykluczenia niektórych członków Koła. Uchwalono rezolucję z postanowieniem trzymania się dawniejszych uchwał. co do wstąpienia do Rady państwa.

Petersburg 17. maja. Bułgarska deputacja wręczyła 15go bm. w Liwadji księciu Aleksandrowi akt wyboru, poczem książę na czele deputacji przyjęty przez cara, dziękował mu jako oswobodzicielowi Bułgarji.

Stuhlweissenburg 17. maja. Arcyksiążę Józef otworzył dzisiaj uroczyście wystawę przemysłową, a w mowie otwierającej wystawę wyraził radość, że nie tylko w Węgrzech ale i zagranicą obudziła ona zajęcie — i należy uznać, że nawet zagranicznym wymaganiom odpowiada. Arcyksiążę uznał, że Węgry w przemyśle pozostały nieco w tyle, ponieważ dotychczas głównie były krajem rolniczym. Spodziewa się, że wystawa znajdzie uznanie w kraju i zagranicą, i przyczyni się do rozkwitu kraju.

Berlin 17. maja. Zjazd burmistrzów przyjął 68 głosami przeciw 4 rezulucją, oświadczającą się przeciw cłom od zboża i bydła.

Florencia 17. maja. Trybunał przysięgłych w myśl werdyktu skazał oskarzonych o zamach z 9. lutego (podłożenie bomb przed pałacem dei Uffizzii) na 21-letnie więzienie.

Paryż 17. maja. Prokurator generalny żąda od prezydenta izby upoważnienia do sądowych kroków przeciw Cassagnacowi z powodu dziennikarskich artykułów. Na żądanie ministra spraw wewnętrznych odroczył Lockroy do poniedziałku interpelację z powodu postępowania kleru w djecezji Aix.

Wiedeń 19. maja. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1394, zapowiedzianych na środę 579, razem z innemi 4021. Płacono za galicyjskie złr. 49·— do 52·–, wyjątkowo złr. —·—, węgierskie złr. 50·— do 53·—, prima złr. 56·— za 100 kilo żywej wagi. Usposobienie bardzo mdłe. Nie wszystkie zostały sprzedane.

J. Krzysztofowicz & Schells.

Wiedeń, 19. maja, 10 godz. 38 min.

Akcje Kredytowe	262·80	Akcje kolei Połud.	79·75
„ Anglo-Austr.	118·50	20 frankówka	9·36
„ Unionsbank	78·60	Rosyjski Banknoty	—·—
„ kolej Kar. Lud.	240·60		

Usposobienie stałe.

Wiedeń, 17. maja 2 godz. 25 min.

Losy kredytowe	172·—	Węg. Obl. państ. 18	73·75
Węg. akcje kredyt.	241·25	Galic. Indemnizacja	89·50
Losy Angl.-Austr. B.	117·—	1864 Losy	161·50
„ Unionsbank	77·50	Siedmiogr. kolei	98·—
„ kolei Kar.-Lud.	241·—	Akcje banku obrotow.	—·—
„ „ Północna	223·25	Losy tureckie	20·75
„ „ Połudn.	77·50	Złota renta węgiers.	93·95
„ „ Alfolds.	132·75	Akcje kolei państw.	—·—
„ „ Elżbiety	178·50	Bankverein	124·40
„ „ Lw.-Czer.	133·75	Rosyjskie banknoty	1·12
„ „ Węg.-Poł.	125·75	Węgierskie Losy	106·—
„ „ Rudolfa	—·—	Reichsmark	—·—
„ Komunal. wied.	118·—		

Wiedeń, 17. maja.

Jed. dług pań. w bank.	67·55	Londyn	117·20
„ „ „ w srebr.	68·55	Srebro	—·—
Renta w złocie	80·25	20-frankówka	9·36
Losy pożycz. z r. 1860	126·—	Dukat ces. men.	5·54
Akcje banku wied.	841·—	100 marek niemiec.	57·70
Akcje banku kredyt.	261·50		

Przyjechali do Lwowa dnia 19. maja.

Hotel Europejski. A. hr. Krnzenstern z Niemirowa.

Hotel Langa. J. Trziński z Koniuch, A. Wybranowski z Przemyśla, P. Küll i J. Schrittweiser z Wiednia.

Dnia 17. maja. Lwów, z Izby handlowej	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę á 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	243 —	240 —
„ Lwowsko-Czerniow.	135 50	133 —
Banku Hipotecznego gal.	266 —	263 50
„ Kredytowego gal.	229 —	225 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	89 75	88 75
„ „ „ 4% „	83 —	82 —
„ „ „ 5% „	89 75	88 75
Banku Hip. gal. 6% „	94 40	93 40
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	95 —	93 50
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l	91 30	90 25
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	90 —	89 —
Pożyczki kraj 1873 6%	94 —	92 25
Losy miasta Krakowa	20 50	19 —
„ „ Stanisławow.	26 75	25 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 52	5 40
„ cesarski	5 56	5 46
20 frankówka	9 42	9 32
Pół imperjał rosyjski	9 70	9 58
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 53
„ „ papierowy	1 13	1 11
100 marek niemieckich	58 10	57 40
Srebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w srebr. za 100 złr.	100 25	99 25
Wiedeń 16. maja.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa 4⅕%	67 —	66 85
„ srebrna 4⅕%	67 40	67 25
„ złota 4%	79 40	79 25
Losy z r. 1854 3½%	117 50	117 —
„ „ 1860 4% zł. 500	125 75	125 25
„ „ 1860 4% „ 100	130 —	129 —
„ „ 1864 „ 100	162 —	161 75
„ „ 1864 „ 50	160 —	159 50
„ Como-Renten	29 —	28 50
Obligi indemnicyjne.		
Czeskie	103 —	102 —
Bukowińskie	85 50	85 —
Galicyjskie	90 —	89 50

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	— —	104 75
Wyższo-austrjackie	101 —	100 —
Szląskie	— —	96 50
Styryjskie	— —	100 —
Siedmiogrodz.	88 80	80 40
Węgierskie	85 50	85 —
„ z klauz. 1867	81 50	81 —
Obligi poż. kolei węgier.	110 25	109 75
Renta węgierska złota	93 80	93 65
„ „ za kolej wsch.	71 50	71 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	115 10	115 25
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjack.	160 50	159 50
Zakład kred. d. hand. i Pr.	260 60	260 40
„ „ węgierskie	240 50	240 25
Bank depozytowy	— —	— —
Towar. eskomp. niż. austr.	780 —	770 —
Gal. banku hipotecznego	— —	— —
„ „ dla hand. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku (N.-B.)	842 —	841 —
Bank kredytowy realnośc.	— —	— —
Unionbank	76 50	76 —
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	45 50	45 —
„ Alföld-Fiume	132 25	129 75
Żeglugi par. na Dunaju	569 —	565 —
Kolej Elżbiety	178 50	178 —
„ półn. Ferdynanda	2238	2233
„ Franciszka Józefa	141 —	140 50
„ gal. Karola Ludwika	241 25	240 50
„ Koszycko-Oderberg.	109 75	109 —
„ Lwow.-Czer.-Jaska	134 50	134 25
„ Północno-austrjacka	128 58	128 —
„ „ Lit. B	62 50	62 —
„ Rudolfa	132 —	131 75
„ Siedmiogrodzka	98 25	98 —
„ towarzystwa państw	267	266 50
„ połud. (Lombardy)	77 75	77 25
„ Cieszańska	199 50	199 —
„ węg. galic. Łupkow.	98 50	98 —
Losy.		
Regulacja Dunaju	109 80	109 30
Premiowe Wiedeńskie	118 25	118 —
„ Węgierskie	104 50	103 50
„ Tureckie	21 —	20 75
Kredytowe	172 —	171 50
Klary	38 25	37 75
Żeglugi par. na Dunaj.	167 50	167 —

	żądają	płacą
Keglewicha	16 50	16 —
Krakowskie	20 —	19 50
Miasta Budy	39 25	39 —
Palffy	36 25	— —
Rudolfa	17 —	— —
Salma	47 25	— —
St. Genois	38 25	— —
Stanisławowskie	25 25	— —
Waldstein	33 75	— —
Windischgrätza	34 50	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	76 70	76 —
Elżbiety	96 —	95 30
Ferdynanda północna	105 20	105 —
Franciszka Józefa	93 —	92 —
Gal. Karola Lud. I. Em	103 —	76 30
„ „ „ II. „	101 75	95 —
Koszycko-Oderb.	78 60	104 80
Lwowsko-Czern. I. Em	82 60	92 70
„ „ II. „	85 50	102 75
Rudolfa	85 30	85 —
Siedmiogrodzkiej	70 50	70 25
Kolej państwowa	168 —	166 50
„ połud. (Lombar.)	120 —	119 70
„ Cieszań. towarz.	91 —	90 25
Węg. gal. Łupkowska	74 25	72 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 53
20 frankówki	9 37	9 36
Imperjały rosyjskie	9 65	9 [illegible]
Funty szterl. angielsk.	11 76	11 73
Listy tureckie złote	10 69	10 66
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebr. za 100 zł	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	57 75	57 70
Ruble papierowe	112 50	112 25

Warszawa 15. maja.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne I serji	— —	100 —
„ „ II „	— —	100 —
kupon	— —	157
„ nowe	— —	100 20
kupon	— —	197
Listy likwidacyjne	— —	90 20
kupon	— —	181
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bygdus.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864		244 —
„ „ 1866		238 —

Parasolki letnie od 75 cnt. do 15 złr.

Hafty berlińskie na kanwie i aplikację na suknie.

Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5 złr.

1553 22—0 4

Hafty na kanwie i aplikacje na suknie wykonane, w jak największym wyborze.

Antypedja, Ornaty, Stuły, Dywany, Lambrequen, Poduszki, Pantofle.

Serwety, Pasy do foteli i do strzelb, Dzwonkociągi, Mapy, Kosze ścienne.

Torby myśliwskie, Czapki, Szelki, Podstawki pod lampy, Koszyczki na bilety

Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5. Deszczochrony od złr. 1·30 do 10

Saklewki, Pulares, Znaczki do książek, Podwiązki i Ptaszki z włóczki do nakrycia lamp.

Ramy rzeźbione na suknie, nargoz-niki, postumenta na nóty, na gazety, na kowerty i do czytania książek.

Kanwę szarą Panama nicianą, wełnianą, skórzaną, papierową, złotą i srebrną.

Włóczkę berlińską, Pelę, Filozele, Sznelki, Kordonki i złoto do haftu, Cantki do wyszywania.

Paciorki Cisir de Linc, złote, srebrne, stalowe i kryształowe do haftu.

Umbrelki przed lampy, Etażerki, Postumenta pod zegarki i do zdejmowania obuwia.

Pointlaces, Miguardis z wzorkami i wszelkiemi przyrządami do robót frywolitowych.

Liście, środki, papiery, farby, nażyszki do odbijania liści i wszelkie dodatki do robienia kwiatów.

Mohair włóczkę na szaliki, szpagacik, szylelka, druty i widełka do robienia siatek.

Ceratę smoryksańską na meble, złotą woskową i gutaperkową na prześcieradła.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru MAGAZYN DAMSKI **KAMILA STRZYŻOWSKIEGO** *we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 4.*

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Całe z roku 1864 Promesy 4.25 | **Połówczne** „ 1864 „ 2.25 — Ciągnienie **d. 3. czerwca!** główna wygrana **200.000 złr.!**

Całe i połowę losów oryginalnych sprzedajemy w myśl rozporządzenia Dziennik P. P. XXXIII za ratami miesięcznemi po złr. 15, 10 i 8 po nader tanich cenach. 1885 2—11

Zaliczki na papiery państwowe i losy bardzo ułatwione.

NYITRAI & Comp, Wien, Kärntnerstrasse 16 eisernes Haus.

WODY MINERALNE ze zdrojowisk naturalnych

poleca co dni 14 świeży transport 1547 9—0

handel KAROLA BALLABANA we Lwowie.

Główny skład komisowy dla Galicji

KAS OGNIOTRWAŁYCH i nie do włamania się

z pierwszej c. k. uprz. fabryki

Fryd. Wiese w Wiedniu

były spólnik fabryki Wertheim i Wiese

u ED. GEBHARDTA we Lwowie.

Ceny fabryczne.

1852 **PAS LITY** 3—5

Słucki (paschalis) wysokiego gatunku w dobrym stanie, oraz meble i naczynia kuchenne do sprzedania. Ulica podwale Nr. 7 drugie piętro.



J. Pernolett'a

TRIEURY

(wyrób oryginalny paryski)

jedyne niezawodne maszyny do wydzielania ze zboża **groszku, konkolu, wyki, owsa, połamnych ziarnek itp., niezbędne do czyszczenia zboża na zasiew**, polecają

Clayton & Shuttleworth

we Lwowie,

przy ulicy Gródeckiej l. 22.

Jedyna ajencja dla Austro-Węgier i Rumunii. 1876 1—6

Kąpiele siarczane

w Krzeszowicach 1901 1—3

w W. Ks. Krakowskiem,

otwarte z dniem 1. czerwca 1879.

Zamówienia mieszkań w domu łazienkowym albo w osobnym hoteliku obok Łazienek zbudowanym, zgłosić się można do Zarządu kąpielowego w Krzeszowicach, poczta i stacja kolejowa w miejscu.

(Analiza chemiczna źródeł dokonana przez **Dr. A Aleksandrowicza**, opis zaś Krzeszowic i okolicy, oraz tychże kąpieli, ich działania i zastósowania leczniczego, napisany przez **Dr. Władysława Ściborowskiego**, dostać można w księgarni pp. Gebetnera i Wolfa w Warszawie i Gebetnera i Spółki w Krakowie)

Zawiadomienie!

Z powodu restauracji i zupełnego odświeżenia mego lokalu restauracyjnego w oficynie, mam zaszczyt zawiadomić Szanownych moich konsumentów, iż od **Wtorku t. j. od dnia 13. maja b. r.** oddaję wyżej wymieniony lokal świeżo i elegancko urządzony do użytku Szanownej P. T. Publiczności, jakoteż postarałem się dla dogodności z podwórza mego stworzyć **sztuczny ogródek**, w którym przy skwarze letnim znane z dobroci od lat kilkunastu moje PIWO OKOCIMSKIE i tania a dostatnia kuchnia stoją na usługi. 1856 7—0

Składając najpokorniejsze dzięki za dotychczasowe względy, polecam się w przyszłości łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności.

Uniżony ***Naftuła Töpfer,*** restaurator.

Zakład hydrjatyczny

Franciszka Medweja

w Zawałowie

jest otwarty na lato i przyjmuje Gości za porozumieniem się listownem — Kuchnia jest własna, poczta w miejscu, telegraf Podhajce, stacja kolejowa Halicz. Na zamówienia wysełą zakład konie do stacji kolejowej. 1767 4—?

Bardzo ważne dla wszystkich.

Wyniszczenie z pomieszkań

GRZYBA

pod gwarancją jaką strona zażąda, albo bezpłatnie do czasu oznaczonego, po upływie 2, 3, 4 lub 5 lat mogę zażądać wynagrodzenia. 1905 1—2

B. RUBCZAK

w Stanisławowie pod l. 178 3/4.

SŁABOŚCI PIERSIOWE

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.

8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuski koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Składy we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Boisera.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1546 27—0

LUBIEŃ.

Otwarcie sezonu kąpielowego dnia 20. maja.

Zakład zdrojowo-kąpielowy wód siarczanych, położony w pobliżu Lwowa o 3/4 godziny odległy od stacji kolei Karola-Ludwika **w Gródku** o godzinę od stacji **Szczerzec** na kolei Arcyks. Albrechta. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. Szybkowozy pocztowe przychodzą i odchodzą codziennie ze Lwowa. Skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych i żętyca. Czytelnia, muzyka miejscowa, zabawy z tańcami uprzyjemniają przez cały sezon pobyt gościom kąpielowym. Restauracja pod zarządem wybornego kuchmistrza, sklep zaopatrzony w artykuły i napoje doborowe. W roku bieżącym prócz odnowienia wszystkich budynków zakładowych, wystawiono nowy wielki dom mieszkalny, przez co Zakład rozporządza 200 pokojami o cenie od 40 cnt. do 1 złr. 40 cnt. z usługą, dobrze urządzonemi.

Zamówienia na pomieszkania przyjmuje, jak również wszelkich informacyj udziela natychmiast 1825 5—10

Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Lubieniu.

Gorzelnik

wykształcony, z kilkunasto-letnią praktyką, obeznany dokładnie z **gospodarstwem rolnem i chmielarstwem**, poszukuje posady rocznie lub na czas kampanji.

Adres: **A. T. we Lwowie,** ulica Łyczakowska l. 118. 1872 2—4

FRANZ JOSEF BITTERQUELLE

PRZESTROGA.

Niektóre firmy we Wiedniu i na prowincji sprzedają nieprawdziwą wodę **„Franz Josef Bitterwasser"** we flaszkach z zieloną etykietą. Te firmy podane będą Szanownej Publiczności w krótkim czasie do wiadomości. Tylko te flaszki, których etykieta zaopatrzoną jest w środku czerwonem polem i których sprzedawcy wykazać się mogą odbiorem wprost od Dyrekcji w Buda Peszcie, zawierają naturalną **gorzką wodę Franciszka Józefa** (Franz Josef Bitterwasser). By się od złudzenia ochronić, trzeba zażądać wyraźnie „Franz Josef Bitterwasser" i dokładnie etykietę opatrzyć. 1756 2—2

Dyrekcja rozsełki w Buda-Peszcie.

Kto swój czas chce zużytkować

także kupcy i agenci,

którzy bez wydania pieniędzy trwały zarobek mieć sobie życzą, niech przyszlą swe adresy pod adresem poste restante **Victoria** w Buda-Peszcie. 1844 3—5

Choroby syfilityczne

czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jako też zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tym podobne słabości, zgubne skutki **samogwałtu** a p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

Jan Kurpiel,

przy ulicy Sobieskiego nr. 12 w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5 po południu. 1764 19—0

Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ściślej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej), zależyć powinno, udziela rady listownie i wysela lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu nie podlega.

Zakład kuracyjny żętycą owczą

w Kulasznem

otwarty od 10. maja.

Zakład ten w obszernej dolinie tuż obok dworca kolei Łupkowskiej **Szczawne** zwanego, na wysokości 1200 stóp nad powierzchnią morza położony, otoczony z wszech stron wysokiemi górami, które go od szkodliwych wiatrów chronią, posiada 50 wygodnie urządzonych pokojów po cenie od 12 do 36 złr. na miesiąc.

Zakład utrzymuje 400 owiec i żętyca dwa razy dziennie świeżo się przyrządza. Świeże mleko dla kuracji, oraz nabiał dla gości dostarcza krowiarnia Zakładu.

Aparata inhalacyjne, kąpiele ciepłe aromatyczne. W górskiej bystrej rzece Osławie płynącej obok ogrodu można używać przyjemnych bardzo wzmacniających kąpieli, na brzegu rzeki są gabinety do rozbierania.

W Zakładzie jest dobra Restauracja, w której można jadać w abonamencie lub według karty. Wikt w abonamencie, to jest: śniadanie, obiad i kolacja miesięcznie 32 złr.

W dużym ogrodzie urządzone spacery, oraz wszędzie ławeczki i zacienione altany. Poczta, telegraf i apteka w Zakładzie.

Uprasza się o wczesne zamówienia, a bliższych informacyj udziela Zarząd Zakładu poczta Szczawne. 1857 3—3

Bergera medyczne

MYDŁO SMOŁOWE

polecone ze strony znakomitości medycznych, używa się w Austro-Węgrzech, Francji, Niemczech, Holandji, Szwajcarji, Rumunji itd. od lat 10 z niepospolitym skutkiem przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju,

jakoteż przeciw każdej nieczystości skóry,

mianowicie przeciw parchom, chronicznym wyrzutom na twarzy, głowie i brodzie, ostudom (wyrzutom wątrobianym), przeciw czerwoności nosów, odmrożeniu, poceniu nóg i wszelkim zewnętrznym chorobom na głowach dzieci. Prócz tego poleca się każdemu jako środek do mycia czyszczący skórę.

Cena za sztukę wraz z przepisem użycia 35 cnt.

Bergera mydło smołowe zawiera 40% smoły drzewnej, jest starannie sporządzone i wyróżnia się chlubnie od wszelkich innych mydeł smołowych.

Dla zapobieżenia naśladownictwa

należy w aptekach wyraźnie żądać **BERGERA Mydła smołowego** — uważać na **zielone zapakowanie** i na obok wyciśniętą **markę bezpieczeństwa.**

Jedyny zastępca dla kraju i zagranicy:

G. HELL, aptekarz w Opawie.

Główne składy utrzymują we Lwowie: pp. aptekarze P. Mikolasch Z. Rucker i Jakób Piepes; w Brodach: Liszka i Grünspan; w Drohobyczu: Dobrzyniecki ap.; w Kołomyi: Stenzl apt.; w Tarnopolu: Jamrogiewicz apt; w Stanisławowie: Macura apt. (przedtem Stecher); w Przemyślu: Nahlik; w Rzeszowie: Kalinowski; tudzież apteki w Krakowie, Jarosławiu, Brzeżanach, Samborze, Stryju i we wszystkich miastach Galicji; w Czerniowcach: Alth; w Suczawie: Karczewski. 1559 24—30

Wyroby własne wypróbowanej dobroci. — Nasze krajowe a nie zagraniczne.

Wyszczególnione na wystawie krajowej r 1877

MEDALEM ZASŁUGI.

Sakkis al Sakkis

(balsam roślinno-żywiczny),

uśmierza najgwałtowniejszy ból zębów, usuwa najboleśniejsze flukcje, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia ust, dziąseł i języka, zapobiega tworzeniu się wrzodów na dziąsłach i osadzaniu się kamieni na zębach. Dziąsła wzmacnia, ożywia i przywraca naturalny zdrowy kolor, usuwa nieprzyjemny zapach z ust. Zębom nadaje śliczną białość i zapobiega psuciu się i próchnieniu tychże.

Cena 1 złr. 20 cnt.

Roślinno-alkaliczny proszek do zębów,

Nadaje zębom białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają **ból i próchnienie zębów.**

ATRAMENT

czarny kampeszowy, przewyższa wszystkie dotychczas znane atramenty, nie pleśnieje, nie osadza się, nie gęstnieje, piór nie psuje, jest nieszkodliwy, płynny i czarny raz na zawsze litr po 50 cnt., flaszeczki po cnt. 10, 17, 25 i 30.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy 30 cnt.

JAN IHNATOWICZ

Lwów, ulica Kopernika l. 3. 1458 11—0

HARMONIKI RĘCZNE

w największym wyborze

i po najtańszych cenach

poleca 1873 2—10

A. JONAS

we Lwowie, ulica Krakowska pod l. 5

Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego

dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że wszystkie jej w obiegu znajdujące się

ASYGNATY KASOWE

od dnia 27. maja r. b. począwszy po 3½ od sta za 8mio-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą i że od dnia dzisiejszego tylko 3½ procentowe Asygnaty kasowe płatne 8 dni po wypowiedzeniu wydaje.

Lwów 18. maja 1879 r. 1910 1—3

Jedyny medal przyznany tej industrji na Wystawie powszechnej w Paryżu 1878 otrzymanym został przez p. **Daubin.**

PAPIER DAUBIN'A





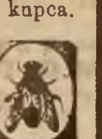
lepszy od wszelkich innych do

trucia much.

Dla przekonania się o tem, że tak jest, dosyć zrobić próbę z jednym arkuszem i porównać z papierem innego fabrykanta. Powodzenie tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inne. Jest to produkt bardzo tani.

Bez trucizny, a zatem mogący być sprzedawanym przez każdego kupca.





Sprzedaje się w ryzach 500 arkuszowych, podzielonych na paczki z 25 arkuszy (do sprzedawania po 5 ct. za arkusz).

We Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Czerniowcach Golichowski. 1706 3—10

Poszukuje do pożycia i spólnego gospodarstwa do Bukaresztu nauczyciel francuskiego i niemieckiego języka **wdowy bezdzietnej,** zajmującej się udzielaniem lekcji języka francuskiego lub też fortepianu, albo też doświadczonej modystki lub krawczyni.

Jestem Polak, rodem z Galicji, od lat przeszło 30tu w Bukareszcie zamieszkały, pod każdym względem dobrej reputacji, wdowiec bezdzietny, lat 63 liczący, rysów twarzy odpowiednich podeszłemu wiekowi, lecz nieodrażających. Życzę sobie przeżyć w zgodzie i pokoju resztę życia mego z Polką posiadającą zdolności. Nie mając zaś niestety najmniejszego majątku, za źródło obopólnej naszej ekzystencji, ma nam służyć praca na podstawie przysłowia: ręka rękę myje, (noga nogę wspiera). Warunki ściśle spełnić się mające, są następne: wiek 35 do 45, zdrowie, przyjemną postać, temperament powolny, zamiłowanie do domowej zaciszy i do pracy, przysłanie fotografii i szczere, dokładne wyjaśnienie okoliczności dotyczących i skreślenie poprzedniego sposobu życia. 1802 3—4

Nawzajem, wzywam każdą osobę w tem interesowaną, dla przekonania się, zasięgnąć wiadomości za pośrednictwem znajomych tu w Bukareszcie stosunki mających, o moralnem prowadzeniu się i o zdolnościach poszukującego. Postępuję z szczerością, dołączam rzeczywisty mój adres i wymagam też wzajemnej otwartości. Adres: *maitre de langue, Strada Selari* Nr. 14 Bukarest. (Proszę pisać za rewersem zwrotnym).

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki. — Z drukarni „Dziennika Polskiego".